Nr. 20. We Lwowie — Niedziela dnia 20 [illegible] 1895. **Rok XXXV.**

GAZETA NARODOWA

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezposrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstadte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danzeberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M. Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **10** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłosz **30** ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Feliks Faure.

Lwów d. 19. stycznia.

Konserwatywni republikanie francuscy, rdzeń republikański, nie zdołali przeprowadzić wyboru Waldeck Rousseau na prezydenta — a radykali, którzy zgotowali upadek gabinetowi p. Dupuy, okolicznościowo zaś i rezygnacyę Periera, nie przeforsowali wyboru Brissona. Republika jest widocznie do gruntu zdemoralizowaną, skoro główne jej stronnictwa są bezsilne. Do wyboru Faurea przyczynili się monarchiści — upadek zaś Brissona spowodowało niechybnie także pytanie, zadawane sobie w francuskich sferach kompetentnych: co po wiedzą w Petersburgu, jeżeli reprezentacyę i ster Francyi poruczony zostanie radykałowi? Wybór Brissona, kandydata stronnictwa, który ma słabą mniejszość w parlamencie a jeszcze słabszą w ludności, znaczyłby, że Francya popadła w gorączkę, że na sojusznicę zupełnie już przydać się nie może. Atoli i tego niewątpliwie nie przeoczą w Petersburgu, że większość kongresu francuzkiego dlatego porzuciła swego kandydata, Waldeck Rousseau, ponieważ strony przeciwnej drażnić się obawiała.

Wiele pism francuskich podnosi, że wybrano Faurea dlatego, dlaczego zazwyczaj kandydaci upadają a, to dlatego, że nie jest osobistością wybitną i można się spodziewać, iż nie podoła swojej misyi, ponieważ nie posiada zniewalającego ludzi powagi uroku. My tak pessymistycznie na rzecz się nie zapatrujemy. Mąż, który z ubóstwa dobił się ogromnego majątku — mąż, który niedobijając się władzy, doszedł do wysokich godności parlamentarnych i teki ministeryalnej — i to we Francyi dzisiejszej — a przytem pozostał bez cienia skazy, to przecie duch niepospolity. Z zawodu kupiec, żądał przecie ceł ochronnych; przemysłowiec, wniósł projekta ustaw o odpowiedzialności pracodawców za wypadki z robotnikami i o utrzymanie zdrowia w fabrykach.

Objął on posadę podsekretarza stanu dla kolonii w chwili, gdy sprawa tonkińska stała się zabójczą dla mężów stanu. Spraw marynarki bronił, gdy radykał Pelletan chciał kwestyę ośmieszyć wywodząc zjadliwie, że bakcyl torpedowy pancerze okrętów w ma ę papierową zamienił, i rząd zamiast po chemika musiał posyłać po doktora medycyny. Odwagi przeto, zdaje się, nie brak Faure'mu. A nadto zna on każdą cyfrę budżetu; powie z pamięci, ile węgla okręt wojeny na jedną milę spożywa; na wylot zna wszelkie fiskalne tajemnice gorzelniane, które już niejednemu ministrowi skarbu życie zatruły. O sprawach afrykańskich prawi jak podróżnik afrykański, a w parlamencie mówił zawsze rozsądnie i ze znajomością rzeczy. Senzacyi wprawdzie nigdy nie wywołał też i śmiechu nie wzbudził, a zyskiwał szczere oklaski. Takiego męża nie okpi minister, nie zaimponuje takiemu krzykacz zręczny lub namiętny. Przytem postępowaniem swojem umie sobie jednać ludzi.

Po raz pierwszy kupiec zasiada na tronie Francyi — może jemu dane będzie dokazać nareszcie sztuki utworzenia rządów stałych, bez jakich republika francuska przepadnie, miotana konwulsyami.

Widoki Polski.

Głos o Polsce w prasie angielskiej jest nader rzadkiem zjawiskiem. — W *Atheneum*, piśmie tygodniowem, poświęconem krytyce literackiej, spotykamy zaledwie dwa razy do roku artykuł, a raczej bibliografię literatury polskiej, sporządzoną przez prof. Belcikowskiego. W 1894 r. *Pall Mall Gazette* podawała kilka razy niesmaczne kroniki prześladowań, pisane niestety przez Polaka, który próbował swego talentu kramarsko humorystycznego przy opowiadaniach o łzach, wylewanych przez bezbronnych uciemiężonych. Bardzo poważne i przychylne notatki umieszcza konserwatywny *Standard*, a pochodzą one od znawcy polityki europejskiej i od dzielnego dziennikarza Karola Blinda, brata owego Blinda, który targnął się na życie Bismarka. Dziś mamy do zaznaczenia artykuł w *Saturday Reviev* (Przegląd Sobotni) w tygodniku pierwszorzędnej wartości. Redakcyę tego tygodnika objął niedawno znany Frank Harris, sława dziennikarstwa angielskiego i jeden z potężnie [illegible]jących się talentów beletry- [illegible] pod jego kierownictwem [Saturday R]eviev pozostał organem za- [illegible] ale niezależnym i nieli- [illegible] dla błędów swego własnego obozu. W poprzednim liście wspomniałem o odprawie, jaką „młody toryzm" dał margrabiemu Salisbury; krok ten charakteryzuje zarówno tygodnik jak i jego wydawcę. Już więc jakość łamów, w których pojawił się artykuł pt. „Widoki Polski", nadaje temu ostatniemu znaczenie. I w samej rzeczy jest on odzwierciedleniem bardzo wiernem usposobienia najbardziej przyjaznych kwestyi polskiej kół angielskich. Podajemy więc treść artykułu, streszczając mniej ważne ustępy, natomiast podając w przekładzie całą polityczną argumentacyę artykułu.

„Polska — zaczyna *Saturday Reviev* — już dawno wyszła z mody"; kwestya polska należy w oczach naszych do rzędu tych złudzeń i hypotez, które nie wytrzymały natarcia srogiej i brutalnej rzeczywistości, jaka nastąpiła po wojnie franko-niemieckiej. „Nowi Prusacy": Bismarkowie, Roonowie i Moltkowie tak zapanowali nad umysłami, że bóstwa dnia wczorajszego, Garibaldi i Koszut, oraz bohaterowie polscy musieli zniknąć z horyzontu. „Po upływie ćwierć wieku Polska ponownie występuje z ciemności, w które pogrążona została i zaczyna zwracać na siebie uwagę powszechną". Tym razem wszakże staje ona przed ludami obcymi bez tego czaru, jaki dawniej wywierała; autor artykułu sądzi, że liczna emigracya żydów polskich i włościaństwa musiały wpłynąć na pozbawienie Polski dawnego uroku, jaki wywierała. Bądź co bądź — dodaje autor nikt się nie pokusi dziś o to, by wnukowi Aleksandra II. cisnąć w oczy okrzyk: „Vive la Pologne, Monsieur". „Mniej wszakże wiemy o zmianach, jakie zaszły w krajach polskich podczas ubiegłego dwudziestopięciolecia. Bez wątpienia śmierć i wygnanie musiały w znacznym stopniu osłabić i zatrzeć tradycye rewolucyjne z 1863-4 roku". Nadto przedstawiciele wielkich i wpływowych rodów wygaśli lub zaaklimatyzowali się na obczyźnie. Na ile zaś żywioł szlachecki był przewodnikiem narodowym, na tyle osłabienie i zanik jego musi oddziaływać na warunki nowej Polski. Widzimy to na charakterze ostatniej demonstracyi w Warszawie, wymierzonej przeciw Hurce, który sam siebie zidentyfikował z każdym objawem ucisku, z każdym epizodem polityki prześladowczej. Demonstracyę tę autor nazywa najwięcej powszechną podczas całego ostatniego wieku. Zmiana wszakże nastroju i charakter osobistej polityki Hurki zrodziły „ten arcydziwny widok Warszawy, przygotowującej publiczną demonstracyę powitalną dla nowego generał-gubernatora. Fakt ten, że on zastępuje Hurkę wystarcza Polakom, by zapomnieć o jego rosyjskiem pochodzeniu".

„Ale — ciągnie dalej autor artykułu — wrażenia Polski są rzeczą drugorzędną wobec tych form, jakie ponowne jej pojawienie się przyjęło w oczach ludzkości. Rok rocznie wzrastające uzbrojenia coraz bardziej wysuwają Rosyę i Niemcy na pierwszy plan, jako głównych graczy sceny europejskiej. Sporne ziemie, to jest leżąca między niemi Polska, nabiera zatem w tym samym stopniu coraz większego praktycznego znaczenia politycznego. Zerwanie cesarza Wilhelma z zasadami Bismarka nie było w niczem tak wybitne, jak gdy stawszy się swym własnym kanclerzem, wyraził zupełnie odmienny pogląd na sprawę polską. Bismark miał silną wiarę w dawny system Romanowych i Hohenzollernów względem Polaków, polegający na polityce silnej dłoni. Młody cesarz zaczął postępować podług odmiennego planu. Tu autor wylicza wszystkie *acta et gesta* tak zwanego nowego kursu, włączając i osłabienie kulturkampfu. Zupełnie zrozumiałemi zatem są według *Saturday Reviev* obudzone w Polsce nadzieje. „W Berlinie — mówi on dalej — nie protestowano, gdy nadzieje te znalazły sobie ujście w słowach. Jeśli, jak to mówią, prawdą jest, że Rosya stanowczo, jakkolwiek prywatnie protestowała przeciw głaskaniu polskich posłów, niemniej jest to pewną rzeczą, że protestacye te bynajmniej nie wpłynęły ówcześnie na postępowanie cesarza".

„Zmiana zupełnie nagła nastąpiła podczas ostatniego lata. Rozejrzawszy się w ówczesnych wypadkach, spostrzeżemy, że i inne polityczne zmiany nastąpiły podczas owych sześciu tygodni, w których do uszu królewskich prawdopodobnie dochodziły wieści o możliwym zgonie Aleksandra III.

„Powiadomiony czy nie, cesarz niemiecki raptownie zmienił swój ton względem Polaków i co dziwniejsza, w harmonii z Bismarkiem zaatakował przedstawicieli polskich w Berlinie, polską szlachtę itd. Podczas gdy Polacy byli osłupieni tą zmianą chorągiewki, nadeszły pierwsze szepty o tragedyi w Liwadyi. I oto, w kilka miesięcy później, drugi raz Polacy mieli patrzeć ze zdziwieniem na wstąpienie na tron jeszcze młodszego cara, który wpaja w nich zasady polityki petersburskiej ze szkodą polityki berlińskiej." Dowody autor widzi w odprawie, danej Hurce, w prawdopodobnej zmianie Orżewskiego i Ignatiewa, w nominacyi Szuwałowa. Ten ostatni, mówi autor, „nie jedzie do Warszawy, by zmieniać istniejące tam prawa, ale ludy mniej zwracają uwagę na prawa, jak na sposób ich zastosowywania. Gdy uprzejmość i względność staną się miarodajnemi w zamku belwederskim, to rozejdą się one promieniami tysiącznymi po całym kraju i oświecą mózgi miejscowych zarządów, niższych czynowników i wszystkich tych, którzy są odpowiedzialni za dobre zachowanie się olbrzymiej armii rosyjskiej i kozackiej, przepełniającej dziś Polskę. Armia ta liczy obecnie najmniej 300 000 głów, a jej bezkarna swawola jest jednem z większych cierpień współczesnych nieszczęsnej Polski"...

„Europa wszakże więcej zwróci uwagę na ogólne zmiany, jakie ostatnie wypadki zdają się zapowiadać w położeniu Polski. Liczba Polaków dochodzi w Europie do 14 milionów — przewyższa zatem dwakroć rasę madziarską. Być bardzo może, że Polacy nie mają tych zalet, które z Węgrów uczyniły silny i znaczący czynnik w obecnem położeniu Europy. Ale nikt nie wiedział przed ugodą 1867 roku, czem Węgry być mogą. Fakt, że cesarz Wilhelm i car Mikołaj wykazali, co najmniej tolerancyą dla myśli o nadaniu Polsce możliwości rozwoju, fakt ten otwiera nowy rozdział zajmujących ewentualności."

Artykuł powyższy w *Saturday Reviev* zasługuje na wyszczególnienie z dwóch względów: po pierwsze, daje on racyonalne zestawienie „kursowych" zmian z wypadkami w Rosyi; powtóre, ważną jest wiadomość, którą poważny ten tygodnik, z zastrzeżeniem wprawdzie, podaje o protestacyach Rosyi. Nie ulega wątpliwości, że polityka Bismarka nie byłaby inną dziś, i że dawny kanclerz równieby robił „przedstawienia" w Petersburgu po dymisyi Hurki. Przynajmniej w Anglii znany naszym czytelnikom komunikat *Nordu* uważany jest jako wynik „międzynarodowej" polityki.

Z Wielkopolski.

(Pruskie ujadania na Polaków. — Nowe projekty antipolskie. — Pół miliona rubli rzekomo przegranych.)

Wielce doniosłe sprawy, groźne biedy, stoją na dziennym porządku w Niemczech i w Prusiech, od szerzącego się partykularyzmu i ciągłych niedoborów aż do podupadnięcia rzemiosł i ruiny rolnictwa, — sprawy i biedy, wymagające całego skupienia ducha. Tymczasem menerzy niemieccy, którzy się „tylko Boga boją a zresztą nikogo", a nadto Boga powoli kasują, nie mają nic pilniejszego do czynienia, jak odwracać oczy od tych widm, a zakasywać nanowo rękawy do walki polakożerczej. Przedewszystkiem furyą tą opanowane są takzwane „Lehrerkreise", które na zgromadzeniach swoich i w prasie swojej, zaniechawszy na razie walki o przeprowadzenie ateizmu w szkołach, folgują sobie ujadaniem na Polaków. Czynią to inne także koła i pisma — ale wszystko to wygląda sztucznie. Pisma stowarzyszeń nauczycielskich zamiast wprost pracować nad podniesieniem swego stanu nauczycielskiego, który zwłaszcza w szkołach ludowych i średnich bardzo licho jest płatny, a nadto w hierarchii urzędowej żadnego wcale znaczenia nie posiada, usiłują swoim zapałem antypolskim — podobnie jak ongi świętojurcy galicyjscy — przypodobać się sferom miarodajnym.

Niemiecka poznańska prasa polakożercza ciągle zmyśla jakieś donosy na członków duchowieństwa, że w ten, czy ów sposób „agitacyjnie" występuje przeciwko żywiołowi niemieckiemu i że parafianom swym nakazuje „bojkotować" Niemców. Denuncyacye te podejmowane są w tym celu, żeby usprawiedliwić wciąganie pastorów do agitacyi pp. Kennemanów i Sp., bo — jak wiadomo — sieć stowarzyszenia tego głównie się rozpiąć ma na pastorach ewangelickich, niemających zresztą zajęcia przy zupełnym braku życia kościelnego u protestantów.

Krąży pogłoska, że Niemcy w Poznaniu chcą założyć swój osobny „bank ziemski", to jest parcelacyjny, w tym celu, żeby działać jeszcze skuteczniej przeciwko polskiemu Bankowi ziemskiemu. Powinni więc kapitaliści nasi poprzeć tem skuteczniej nową emisyę akcyj polskiego Banku ziemskiego, którego siły finansowe na dotychczasowe interesa się wyczerpały.

Wiadome nam patryotyczne oświadczenie p. Żółtowskiego na sejmiku powiatowym w Śremie, wywołuje wielką wrzawę. Zostało ono przeczytane rzeczywiście wobec zgromadzonych członków sejmiku. Początkowo p. landrat przerwał czytanie, oświadczając, że polityczne sprawy nie należą przed forum sejmiku. Następnie pod koniec zebrania, na wniosek niemiecki, pozwolił na dokończenie odczytania. Widocznie Niemcy przypuszczali, że polską „prowokacyę" będą mogli wyzyskać, dlatego domagali się względności" dla głosu polskiego. Zaraz po ogłoszeniu deklaracyi p. landrat powołany został do Poznania przez naczelneg prezesa rejencyi.

Niestety szalona klika rodaków naszych wszystko co może czyni dla podkopania spójni narodowej i zohydzenia imienia polskiego. Z lubością pisma niemieckie donoszą za *Gońcem Wielkopolskim*, że członkowie deputacyi warszawskiej, którzy się udali byli do Petersburga na powitanie nowego cara, przegrali tam pół miliona rubli w karty, i że książę Wallii dowiedziawszy się o tem, zawołał: „To czwarty rozbiór Polski" (a może: „Szkoda, że mnie tam nie było"). Że to doniesienie jest najwierutniejszem kłamstwem, tak ze względu na sumę jak zwłaszcza ze względu na okazyę to zrozumie każdy nieuprzedzony; ale mogło się ono dostać do wiadomości sfer bardzo wysokich, które prawdy rozpoznać nie będą w stanie, i straszliwie odbić się może na naszym narodzie. Dziś cała prasa niemiecka od Królewca do Strasburga powtarza tę niedorzeczną wiadomość, powołując się na *Gońca*, jako na źródło nie podejrzane o chęć zniesławiania własnych rodaków. My wiemy jednakże, iż *Gońcowi* nie zawsze można wierzyć, jak tego dowodem oszczerstwo, które niedawno rzucił na najprzew. ks. arcybiskupa Stablewskiego i na kapitułę poznańską, które następnie odwołał. Wątpimy też bardzo, czyby *Goniec* mógł poprzeć wiarogodnem świadectwem zarzuty uczynione warszawskiej deputacyi. Dopóki tego nie uczyni, będziemy przekonani, że oczernia on rozmyślnie sam albo pomaga innym oczerniać przeciwników politycznych. Chociażby dziś *Goniec* oszczerstwo swoje odwołał, jak pod grozą procesu odwołał zarzuty czynione dostojnikom Kościoła w Poznaniu, to gazety niemieckie owego odwołania nie powtórzą, a więc plotka *Gońca* pomnoży zbiór powtarzanych dla zohydzenia polskości anegdotek. Oburzamy się słusznie, jeżeli ubliżające nam wieści kolportują żydkowie berlińscy, wiedeńscy lub sprzedajni pismacy paryscy, ale Polak dostarczający naszym najserdeczniejszym materyału do drwin z polskości zasługuje nietylko na potępienie, lecz także na najwyższą pogardę.

SEJM.

Lwów d. 19. stycznia.

(7 posiedzenie 6 sesyi, VI. peryodu).

Dzisiejsze posiedzenie otworzył ks. marszałek o godz. 11 m. 15. Udział posłów nieliczny.

Odczytano spis petycyi, które w dalszym ciągu wpłynęły do Izby. Przy petycyi sióstr Felicyanek w Uhnowie o subwencyę na budowę nowego domu, przemawiał p. Franciszek Jędrzejowicz, popierając takową; przy petycyi ruskiej „Besidy" o powiększenie subwencyi przemawiał p. Sawczak, popierając takową; przy petycyi Wydziału pow. w Mielcu o założenie tam szkoły rolniczej przemawiał p. Sękowski, celem

Wyprawa Radziwiłłowska.

(Kartka z dziejów styczniowego powstania)

I.

W lecie 1863 roku Lwów i wschodnie powiaty Galicyi niezwykły przedstawiały widok. Od czterech miesięcy gotowała się wielka wyprawa na Ruś pod wodzą jenerała Wysockiego, mająca na celu wsparcie powstania w ziemiach zabranych. Ściągano więc broń i ochotników w nadgraniczne powiaty, wysyłano w oznaczone miejsca zapasy amunicyi i konie dla jazdy powstańczej i oficerów. Plan wyprawy był głośną tajemnicą. Ponieważ powstanie, wzniecone w maju 1863 roku przez Edmunda Różyckiego na Wołyniu i Ukrainie, po krótkiem istnieniu upadło, postanowiono przeto wkroczyć na Ruś w kilka oddziałów, które w zwycięzkim swym pochodzie miały poruszyć masy ludowe.

W okolicy Radziwiłowa przekroczyć miał granicę jenerał Wysocki, podczas gdy z Pokucia Artur Gołuchowski ruszyć miał na czele jazdy. Równocześnie przez Podole miał oddział Zygmunta Miłkowskiego wejść na Bessarabię, formujący się w Szumli, zaś Menotti Garibaldi na czele włoskiego legionu wylądować zamierzał w Odessie.

Plan był piękny, na wielkie zakreślony rozmiary, ale nieszczęśliwy zbieg okoliczności udaremnił jego wykonanie. Konfiskata broni dokonana przez rząd włoski w Genui zniweczyła zamiary Garibaldiego, który opromieniony świeżą sławą ojcowską, liczyć mógł w Odessie, wśród ludności w znacznej części z Włochów złożonej na entuzyastyczne przyjęcie. Podobnie konfiskata broni, zarządzona przez władze tureckie w Stambule, opóźniła wyruszenie oddziału Miłkowskiego.

I w Galicyi wiele istniało przeszkód, utrudniających wyruszenie wyprawy. Nie brakło nawet głosów, pomawiających komitet lwowski a w szczególności księcia Adama Sapiehę o niechęć wobec tej wyprawy, do której przygotowania zdawały się nie mieć końca. Od dwóch miesięcy z tygodnia na tydzień zapowiadano wyruszenie oddziału a ciągłe odwoływania terminu stanowczego demoralizowały w wysokim stopniu znudzonych bezczynnością ochotników, dały czas Rosyi do zgromadzenia znaczniejszych sił w zagrożonych miejscowościach i pobudziły władze austryackie w Galicyi do zarządzenia rozlicznych środków, mających na celu przeszkodzenie zamiarom powstańczym.

Dwór wiedeński już od marca t. r. w niedwuznaczny sposób okazywał swą niechęć wobec powstania. Gubernator Galicyi hr. Mensdorff - Pouilly nie taił się bynajmniej z uczuciami przyjaźnemi dla Rosyi. Z jego rozkazu aresztowano w Galicyi osoby, które tylko podejrzane były o chęć przyłączenia się do powstania. W maju Muchanow i Annieńkow poczęli odwiedzać więzienia austryackie, namawiając osadzonych w nich poddanych rosyjskich, by prosili cara o amnestyę, i urządzili w Krakowie i we Lwowie ajencye telegraficzne dla mamienia opinii publicznej w Europie i szpiegowskie biura wywiadowcze. Merkl, prezydent rządu krajowego w Krakowie, utrzymywał tajną korespondencyę z Pauluzzim, naczelnikiem policyi warszawskiej i z Tęgoborskim, dyrektorem kancelaryi dyplomatycznej księcia Konstantego. Wiele też do myślenia dawała brutalna odpowiedź Mensdorffa, który w przejeździe przez Kraków na lojalne oświadczenia deputacyi miejskiej odparł:

— Nie potrzebuję waszych zapewnień. Bagnety moich żołnierzy i działa zdołają was utrzymać w należnym obowiązku...

Nie dziw przeto, iż głos publiczny pomawiał gubernatora o znoszenie się z władzami rosyjskiemi, czemu dobitny dała wyraz *Gazeta Wrocławska* już po nieszczęsnym wyniku Radziwiłłowskiej wyprawy. Za przykładem gubernatora szli podwładni urzędnicy i oficerowie. W Bełzcu i w Narolu odbywały się w ostatnich dniach czerwca zjazdy oficerów rosyjskich z austryackimi komendantami nadgranicznych oddziałów, w których to konferencyach brał udział także komisarz Poglies, wysłany celem strzeżenia granicy. Wobec tego władze rosyjskie miały aż nadto dokładne wiadomości o zamierzonych ruchach powstańców, tem bardziej, iż staropolskim zwyczajem gadano głośno o wszystkich szczegółach wyprawy na ulicy i w rozmaitych lokalach publicznych.

Naczelne dowództwo spoczywało w ręku Wysockiego. Józef Wysocki, oficer piechoty w rewolucyi listopadowej, następnie wychodźca i gorący zwolennik centralizacyi wersalskiej, odznaczył się chlubnie w kampanii węgierskiej w latach 1848—1849, gdzie dowodząc legionem polskim, dosłużył się stopnia jenerała brygady. Lubo nie zbyt podeszły wiekiem, gdyż liczył w owym czasie lat pięćdziesiąt i cztery, ale słabowity i znękany tułactwem, nie grzeszył przyszły wódz ziem ruskich energią, a przywykły do służby w armii regularnej, nie miał należytego wyobrażenia o partyzantce, którą mu wieść obecnie przyszło.

Pod rozkazami Wysockiego pozostawać miały oddziały Hordyńskiego i Miniewskiego, ale już przed wyznaczeniem wyprawy, zaszły pewne nieporozumienia między Wysockim a Hordyńskim, który lubo żołnierz z roku 1831. nie był dość posłusznym wobec swego zwierzchnika. Nosił się Wysocki z myślą odebrania mu komendy i oddania takowej Jeziorańskiemu. Wzywał nawet tego ostatniego do Łosiacza, gdzie stale przebywał. Ale Jeziorański ze względów kurtoazyi nie chciał przyjąć komendy, przeznaczonej dla Hordyńskiego. Tymczasem zbliżała się chwila wyruszenia na pole walki. W ostatnich dniach czerwca ochotnicy ze Lwowa i rozmieszczeni po wsiach i dworach w okolicy Brodów spieszyli na oznaczone miejsca zboru.

Oddział Franciszka Hordyńskiego, zbierał się w lasach koło Popowicz. Dowódca oddziału, człek już nie młody, silnie zbudowany, wzrostu średniego o czarnym sumiastym wąsie, z brodą, sprawiał wrażenie czynnego i energicznego zwierzchnika. Ubrany w ciemną czamarkę, w czarnej konfederatce z daszkiem na głowie, z pałaszem u boku, przechadzał się w dniu trzydziestego czerwca po leśnej polance, na której zgromadził się oddział powstańczy. Zastępcą dowódcy był major Sienkiewicz, jazdą dowodził major Jan Żalplachta zaś wśród korpusu oficerskiego znajdowali się kapitanowie: Tchorzewski, Bobowski, Menkes, Piotrowski, Oswald, Widman, Skwierczyński, Franciszek Leszczyński, tudzież porucznicy: Leon Śląski, Ignacy Kurniewicz, Arnold Zamorski. Służbę oficera ordynansowego pełnił przy Hordyńskim Zygmund Kieszkowski, którego sobie pułkownik wybrał jako dobrego jeźdca. Bawił też w owym dniu w obozie ks. Adam Sapieha, który był mianowany komisarzem cywilnym dla tego oddziału. Przez dwa dni trwały czynności przygotowawcze. Oddział się organizował. Nie była ta czynność łatwą gdyż ochotnikami nie byli żołnierze, oswojeni z wojennem rzemiosłem, lecz oddział składał się w przeważnej części z młodzieży, która świeżo co opuściła ławy szkolne lub warstaty.

Zwłaszcza wśród jazdy niemałe panowało zamieszanie, gdyż fałszywa ambicya spowodowała do zaciągnienia się w charakterze kawalerzysty nawet takich, którzy do tej chwili nie mieli wyobrażenia o siodłaniu konia... Pod wieczór dopiero w dniu 1 lipca nastąpił wśród oddziału pewien ład i porządek. W owej porze zjawił się również goniec od jenerała Wysockiego z pisemnym rozkazem, w myśl którego Hordyński nazajutrz o godzinie czwartej rano na odgłos pierwszych strzałów uderzyć miał na Radziwiłów od strony Kamieńca.

Zanim jeszcze Hordyński zdołał wydać rozkaz do wymarszu, padły na placówkach dwa strzały i w obozie rozległ się okrzyk: Moskale! Wieść ta była mylną, gdyż wojsko rosyjskie nie myślało tym razem o naruszeniu granic. Natomiast do obozowiska powstańczego zdążał oddział austryacki. Chcąc uniknąć z nim spotkania, ruszył Hordyński w pochód ku granicy. Pogoda nie sprzyjała powstańcom. Po dniu upalnym niebo pokryło się chmurami i niezwykły w porze letniej mrok osłonił całą okolicę. Dla wskazania drogi przewodnicy musieli zapalić latarnie. Za nimi postępowały: szpica, złożona z jazdy, awangarda, wiedziona przez Śląskiego, wreszcie reszta oddziału pod wodzą Hordyńskiego. Na niebie poczęła szaleć burza. Deszcz lał jak z cebra, pioruny biły nieustannie a huk gromów i błyskawic blaski towarzyszyły temu pochodowi. Po godzinnym marszu po leśnych drożynach, rozległy się okrzyki:

— Stać! Austryacy zabrali nam juczne konie z amunicyą!

Na tę wieść nie wesołą zatrzymał się oddział, zaś Kieszkowski z polecenia pułkownika pobiegł ku tylnej straży, zkąd dolatywały go głosy niespokojne, powtarzające wiadomość o wypadku. Za przybyciem na miejsce, zastał Kieszkowski pół kompanii węgierskiej piechoty z pułku Ferdynanda. Żołnierze otaczali zabrane konie, zaś dowodzący nimi kapitan oświadczył Kieszkowskiemu w niemieckim języku, że otrzymał rozkaz przeszkodzenia wyruszeniu powstańców, z czego musi zdać sprawę swym przełożonym. Na przedstawienia Kieszkowskiego, że powstańcy pozbawieni amunicyi, mogą się dopuścić ostateczności, których należy uniknąć, nie okazał kapitan chęci do ustępstw, lecz uproszony przyrzekł zatrzymać się aż do chwili otrzymania odpowiedzi od Hordyńskiego, który tymczasem pojawił się osobiście na miejscu spotkania. Powiadomiony o co chodzi, Hordyński rzekł po chwili namysłu:

— Może znajdą się ochotnicy do niewoli?..

— Jakoż w tej chwili znalazło się czterech kandydatów, którzy znużeni pochodem, woleli się powierzyć jako jeńcy pod opiekuńcze skrzydła Madyarów, którzy też bez wahania oddali powstańcom zabrane konie i zapasy amunicyjne.

Oddział ruszył w dalszą drogę.

Po północy ucichła burza. Słońce zeszło w dniu 2 lipca, jasne i pogodne, susząc swym promieniem przemokłych do nitki powstańców, którzy opuściwszy las, znaleźli się na obszernej płaszczyźnie, gdzie złączyli się z oddziałem swej jazdy, który pod wodzą Zalplachty podążał inną drogą. Minąwszy wieś Batków i karczmę w Gajach Radziwiłowskich, w której żyd arendarz zawiadomił powstańców, że w Radziwiłowie jest tylko garstka Rosyan, gdyż główna ich siła przeciągnęła ku granicy, wszedł Hordyński, nie czekając do Wysockiego, do miasta. Minęli już powstańcy pierwsze domostwa na przedmieściu, gdzie w poprzek ulicy ujrzeli ustawioną istną barykadę z rosyjskich tornistrów. Mimo to bez żadnych środków ostrożności posuwał się oddział w głąb miasteczka. Hordyński, milczący, spokojny, jechał na czele oddziału, jak gdyby z musztry powracał na kwaterę... Już awangarda z jazdy złożona skręciła w boczną ulicę, gdy nagle zawołał pułkownik:

— Formuj ściśnioną kolumnę!

jej poparcia; dalej przemawiał p. Stan. Jędrzejowicz, popierając petycyę gminy Sokołów o prawo poboru opłat konsumcyjnych, wreszcie przemawiał p. Brykczyński, popierając petycyę gminy Zagwóźdź o subwencyę na budowę cerkwi.

Urlopy otrzymali pp. hr. Piniński do 26 bm., ks. Sapieha na 10 dni, Zdzisław Skrzyński na 2 tygodnie.

Sąd pow. w Żywcu prosi o pozwolenie na sądowe ściganie posła Wojciecha Mizia, oskarzonego przez Jana Czula, zastępcę wójta w Jeleśni, o obrazę czci. Odesłano do komisyi prawniczej.

P. Zoll i tow. stawiają wniosek na wezwanie rządu, aby po porozumieniu się ze wszystkimi ordynaryatami naszego kraju, w jak najbliższym czasie przedłożył projekt noweli do ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej, w którymby uwzględnione były wszelkie życzenia, objawiane dotychczas w uchwałach sejmu, o ileby tylko przeprowadzić się dały w ramach obowiązujących ustaw państwowych.

P. Polanowski i tow. stawiają wniosek o wyznaczenie wdowie po śp. Oktawie Pietruskim dożywotniej pensyi.

Poseł Merunowicz i tow. stawiają następujący wniosek: „Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby w interesie upowszechnienia w masach ludowych naszego kraju dobrodziejstw asekuracyi od szkód ogniowych i na życie ludzkie, zasięgnął opinii kół fachowych, wydziałów krajowych niektórych innych krajów koronnych, czeskiej Rady kultury krajowej, a wreszcie wydziałów powiatowych w kraju, co do następujących pytań: 1. Czy i w jakiej formie możnaby i w Galicyi zaprowadzić podobne związki rolników dla zbiorowej asekuracyi od szkód ogniowych, jakie istnieją w Czechach, albo na wzór tych rolniczych związków asekuracyjnych jakie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie od szeregu lat utrzymuje na Ślązku? 2. W jaki sposób możnaby dla ochrony posiadłości włościańskich od zadłużania i rozdrabniania skutecznie upowszechniać pomiędzy tą warstwą ludności zwyczaj zapewniania sobie przez włościan funduszów na spłaty działów familijnych, wianowanie dzieci itp. ważniejsze wypłaty — w drodze asekuracyi na życie? 3. O ile i w jakiej formie możnaby w tej akcyi, mającej na celu dobro ludu, z pomyślnym skutkiem zużytkować współdziałanie reprezentacyj powiatowych?

O wyniku przedsięwziętych w tym kierunku badań zda sprawę Wydział krajowy, ewentualnie przedłoży Sejmowi odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi."

P. Potoczek wnosi o zmianę ustawy reprezentacyi powiatowej, a mianowicie w ten sposób, że w niej mają się znajdować wszystkie warstwy i zawody ludności, a nadto ma być utworzona osobna grupa, do którejby należeli robotnicy i ludność bezrolna.

P. Okuniewski i tow. stawiają wniosek o zmianę §. 9. ustawy konkurencyjnej.

P. Mizia i tow. interpelują komisarza rządowego o odpowiedź na interpelacyę wniesioną w lutym 1890 w sprawie karania naczelników gmin przez starostwa za niestawianie się na sesye urzędowe czyli t. z. roki.

P. Kramarczyk i tow. wnoszą interpelacyę do komisarza rządowego, co rząd uczynić zamierza, aby urzędy podatkowe i dyrekcye skarbowe przy wymiarach należytości bezpośrednich od spadków nie wymierzały opłat od długów ciążących na realnościach spadkowych, oraz od kontraktów, cessyj, darowizn dla tych spadkobierców, którzy otrzymują spłatę w gotówce.

P. Rożankowski i tow. interpelują komisarza rządowego, z jakiej przyczyny odstąpiło namiestnictwo od swej praktyki ustalonej przy oznaczeniu kongruy dla zawiadowców opróżnionych parafij.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdania Wydziału kraj.: w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej Brodzkiej na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 19.400 zł., — w przedmiocie wniosków posła Jana Gnoińskiego i Niedzielskiego co do statutu organizacyjnego dla autonomicznych urzędników powiatowych oraz wspólnego funduszu emerytalnego dla urzędników władz autonomicznych, powiatowych i gminnych, — w sprawie poboru denaturowanej soli dla bydła, — w przedmiocie uznania 10 szpitali w Bośni i Hercegowinie za szpitale publiczne, — w sprawie wykonania ustawy o poborze krajowych opłat konsumcyjnych i w przedmiocie uzupełnienia etatu oddziału techniczno-drogowego, — do właściwych komisyj.

Udzielono koncesyi do poboru opłat mytniczych na lat 5: Wydziałowi pow. w Mielcu na drodze gminnej Bugaj-Otałęż i wydziałowi pow. w Limanowy na drodze gminnej Krasne-Tymbark. Dalej udzielono koncesyi na pobór opłat mytniczych probostwu w Leżajsku od przewozu przez rzekę San w Rzuchowie i czterem obszarom dworskim ordynacyi łańcuckiej od przewozów przez rzekę Wisłok w Gniewczynie łańcuckiej, Czarnej, Białobrzegach i Budach łańcuckich, wreszcie Radzie pow. w Tarnopolu na drodze powiatowej Tarnopol-Brody, Radzie pow. w Stryju na drodze powiatowej Słobódka Sokołów, Radzie pow. w Złoczowie na drodze powiatowej Złoczowsko-Ożydowskiej i Radzie pow. w w Kamionce strumiłowej na drodze powiatowej z Jabłonki do Chołojowa.

Z kolei p. Struszkiewicz uzasadniał swój wniosek w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o kredycie melioracyjnem. Ponieważ rząd przedłożył Radzie państwa projekt do ustawy o kredycie melioracyjnym i zdaje się uzasadnioną nadzieją, że ustawa ta przez Radę państwa uchwaloną zostanie w bieżącej sesyi i ponieważ możność jak najszybszego zużytkowania tej ustawy przez interesowanych rolników leży niewątpliwie w interesie kraju naszego i że możność ta zależeć będzie tak od tego, czy bank krajowy finansową stronę sprawy zaraz załatwić będzie mógł, jak też i od tego, czy krajowe biuro melioracyjne dostateczne będzie miało siły do wykonania pracy, która w większej jak dotąd mierze będzie od niego żądaną — przeto mowca wnosi na polecenie Wydziałowi kraj., by poczynił odpowiednie kroki przygotowawcze, ażeby w chwili kiedy ustawa ta uchwaloną i sankcyonowaną zostanie, wprowadzenie jej natychmiast w życie było umożliwionem.

Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

W dalszym ciągu p. Stanisław hr. Dzieduszycki uzasadnił swój wniosek o przymusowe tępienie myszy, a mianowicie o polecenie Wydz. kraj. by wypracował w porozumieniu z rządem ustawę o przymusowem tępieniu myszy polnych i wniósł takową na najbliższej sesyi sejmowej, oraz, by Wydział kraj. rozszerzył działalność swoją w sprawie wyszukiwania najskuteczniejszych środków dla niszczenia myszy polnych, tymczasem zaś by wezwać rząd, aby zanim ustawa odnośna w życie wejdzie, zarządził w drodze rozporządzenia przymusowe tępienie myszy.

Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Przewodnictwo obejmuje ks. metropolita Sembratowicz.

Z kolei uzasadniał swój wniosek p. Michalski w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w urzędach pocztowych, kolejowych i żandarmeryi. W motywach wniosku mieści się też jego uzasadnienie. To też powołując się na te motywy, zauważa jako moment charakterystyczny, iż powołane rozporządzenie wydane było w r. 1869, wpłynęło więc z inicyatywy samego gabinetu, że interes ogólny wymaga wprowadzenia języka polskiego w różnych gałęziach administracyi państwowej, jako języka urzędowego w wewnętrznej służbie. Z biegiem czasu zarządzenie to poszło w niepamięć, a sejm zmuszony był kilkakrotnie domagać się jego wykonania. Przyszedł następnie okres czasu, w którym stało się hasłem myśleć tylko o sprawach ekonomicznych i społecznych a pozostawianie na boku wszelkich spraw narodowościowych jako drażliwych. Mowca nie wątpi, że wobec danych stosunków było to wskazanem, ale ubolewania godną jest rzeczą, że to milczenie w sprawie dla nas najdonioślejszej, w sprawie języka polskiego, przyniosło rezultaty ujemne. Tak dyrekcya poczt, jak dyrekcya kolei państwowych i oddziały żandarmeryi używają dotąd w Galicyi języka niemieckiego, jako urzędowego w służbie wewnętrznej, narażając przez to interes ogółu, a uszczuplając prawa nadane nam rozporządzeniem z r. 1869. Upomnienie się o te należące nam prawa, nie może być kwalifikowane jako rzecz drażliwa, bo prawo to istnieje, ale nie jest wykonywane. Bracia nasi pod oboma zaborami walczą o każde polskie słowo, jako najdroższy skarb narodowy, to też tembardziej nie wolno nam sprawy języka polskiego w urzędzie, czy gdziekolwiek zaniedbywać. Mowca kończy wyrażeniem nadziei, że sejm stanie w obronie tych praw naszych.

Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Następnie uchwalono ustawę uwalniającą czasowo te budynki w Przemyślu, które będą wybudowane w miejsce 42 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu regulacyi miasta dla poprawy stosunków zdrowotnych od dodatków do podatków dla funduszu krajowego tudzież od wszelkich podatków i dodatków gminnych.

Nad petycyami Jana Mroczkowskiego, Atanazego Hyka, Anatola Rozdzielskiego, Hilarego Strońskiego i Jana Częstucha przeszedł sejm do porządku dziennego.

Petycye zaś Emila Wyszomirskiego, Filipiny Kalinowiczowej, Konstantego Perdzyny, Jakuba Nabaka i Cyryli Starklówny przekazał sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z kraj. Radą szkolną i przedłożenia wniosków.

Imieniem komisyi petycyjnej referował p. Merunowicz petycyę gminy Zamarstynów i wniósł o odstąpienie jej Wydziałowi krajowemu do dokładnego zbadania przytoczonych w niej okoliczności, względnie do poparcia w drodze właściwej.

P. Goldman zauważył, że komisya nie miała czasu ani sposobności przekonać się, czy szczegóły w petycyi podniesione są prawdziwe. Dlatego sprzeciwia się drugiej części wniosku, aby Wydziałowi kraj. dawać polecenie, jak ma postąpić z petycyą. Skoro się petycyę przekazuje Wydziałowi krajowemu do zbadania, to należy Wydziałowi zostawić swobodę.

Sprawozdawca obstaje przy wniosku komisyi i wywodzi, że wniosek ten wcale nie przesądza wyników badania Wydziału kraj.

Izba uchwala wniosek komisyi.

Przewodnictwo obejmuje napowrót ks. marszałek Sanguszko.

Władysławowi Ortyńskiemu prow. dozorcy melioracyjnemu udzielono *veniam aetatis*.

Petycye gminy Babice i 11 sąsiednich gmin odstąpiono Wydziałowi kraj. do wszechstronnego zbadania i stosownie do wyniku tych badań do odpowiedniego załatwienia.

Ostatni punkt porządku dziennego a mianowicie wybór członków Rady nadzorczej Banku krajowego usunął ks. marszałek z porządku dzisiejszego posiedzenia.

Następne posiedzenie we wtorek o g. 11 przed południem.

Pod przewodnictwem p. Gorajskiego odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie Koła sejmowego dla wyboru komitetu centralnego przedwyborczego. Na wstępie zabrał głos poseł Kramarczyk w imieniu włościan mazurskich, ażeby zapowiedzieć utworzenie oddzielnego komitetu przedwyborczego włościańskiego, który jednak według oświadczenia posła Karmarczyka będzie starał się o porozumienie z komitetem ustanowionym przez Koło sejmowe. Wybrani zostali:

Do komitetu dla wschodniej Galicyi jako członkowie: ks. Sapieha Adam, dr. Skałkowski Tadeusz, hr. Dzieduszycki Wojciech, Zagórski Eustachy, dr. Kozłowski Włodzimierz, Jędrzejowicz Franciszek, Romanowicz Tadeusz, dr. Goldmann Bernard, Rayski Albin; jako zastępcy: hr. Szeptycki Jan, hr. Stadnicki Stanisław, Brykczyński Stanisław, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, Michalski Michał.

Do komitetu dla zachodniej Galicyi jako członkowie: hr. Tarnowski Stanisław, hr Wodzicki Antoni, Chrzanowski Leon, Skrzyński Adam, Romer Gustaw, Jędrzejowicz Stanisław, hr. Męciński Józef, dr. Weigel Ferdynand, dr. Sokołowski August, Klemensiewicz; jako zastępcy: hr. Stadnicki Jan, dr. Zoll Fryderyk, hr. Rey Mieczysław, dr. Paszkowski Franciszek, Rogoyski Witołd.

Zaraz po posiedzeniu Koła, zebrał się wybrany komitet centralny dla wschodniej Galicyi i ukonstytuował się, wybierając pp.: ks. Sapiehę, przewodniczącym; Wojciecha Dzieduszyckiego, pierwszym zastępcą przewodniczącego; Tadeusza Skałkowskiego, drugim zastępcą przewodniczącego; Rayskiego, sekretarzem.

Do komisyi parlamentarnej Sejmu weszli:

Z kółka krakowskiego: jako członkowie pp. Bobrzyński, Adam Jędrzejowicz i Adam Skrzyński; jako zastępcy pp. Antoni Wodzicki i Stanisław Jędrzejowicz.

Z klubu autonomistów: jako członkowie pp. Szeptycki, Piniński, Kozłowski i Abrahamowicz; jako zastępcy: Czaykowski, Vivien i Zagórski.

Z grupki: jako członkowie pp. Męciński i Pilat, jako zastępca Rey.

Z całego Koła: jako członkowie pp. Stanisław Badeni i Zaleski.

KRONIKA.

W setną rocznicę III rozbioru Ojczyzny — dokonajmy utworzenia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Lwów dnia 19. stycznia.

Odznaczenie. Dr. Grzegorz Ziembicki, został mianowany kawalerem orderu Legii honorowej. Dr. Ziembicki otrzymał wczoraj telegram z Paryża od swego dawnego profesora dr. Labbé, prof. chirurgii i senatora, donoszący mu, że prezydent Casimir-Périer przed swoją dymisyą podpisał nominacyę dr. Ziembickiego.

Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Grybowie, z grupy większych posiadłości, rozpisany na dzień 25. lutego.

Kwestya reformy statutu m. Lwowa opracowywaną jest po za kulisami — dlatego też dalszy ciąg posiedzenia Rady miejskiej w tej sprawie, zapowiedziany pierwotnie na poniedziałek, a następnie wczoraj odroczony na wtorek, dziś znowu odroczony został aż na czwartek.

Raut dla posłów sejmowych wydaje marszałek ks. Sanguszko w sobotę dnia 26 bm.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj o godz. wpół do 5 w koszarach artyleryi usiłował odebrać sobie życie jednoroczny ochotnik E. L. Wezwana stacya ratunkowa skonstatowała ranę postrzałową pod dziesiątem żebrem z lewej strony klatki piersiowej. Ponieważ na miejscu wypadku zastano lekarzy wojskowych, pozostawiono chorego ich opiece.

Z Izby sądowej Wczoraj odbyła się w sądzie m. d. S. III. przed sędzią wyrokującym p. Paparą rozprawa p. Piotra Mieczkowskiego przeciw p. Karolowi D. Endel o przekroczeniu z §. 488 u. k., przy której p. Karol D. Endel uznany został winnym tegoż przekroczenia i zasądzonym na karę 3 dniowego aresztu, względnie grzywny w kwocie 15 zł., a to na tej podstawie, iż udowodniono mu, że rozszerzał w Sokole i wobec osób prywatnych fałszywe wieści, z powodu śmierci śp. Lubiny Mieczkowskiej.

Gości warszawskich: Wł. Bogusławskiego i Maryana Gawalewicza podejmowało wczoraj wieczorem bardzo serdecznie Tow. Mickiewiczowskie w lokalu własnym przy ul. Krakowskiej. Dziś Bogusławski i Gawalewicz opuszczają nasze miasto.

Dr. Karol Lewakowski złoży jutro o godzinie 4 popoł. w ratuszu sprawozdanie poselskie przed wyborcami.

O apatyi lwowskiej publiczności i częstokroć objawianym przez nią braku pietyzmu dla dzieł sztuki, pozbawionych stempla zagranicznego i niepoprzedzonych zdawkową reklamą — pisano i mówiono już tak wiele, że poruszanie tej kwestyi uważalibyśmy za bezprzedmiotowe, gdyby nie fakt ważny i znamienny, że w obchodzie jubileuszowym założyciela sceny polskiej Wojciecha Bogusławskiego, a więc w uroczystości, mającej już nie charakter zwykłego teatralnego „spektaklu", lecz poważnego aktu, zamykającego stuletni okres istnienia narodowego teatru, publiczność nasza absolutnie żadnego udziału nie wzięła. Przykro nam, że musimy taki fakt stwierdzać, tembardziej, że na pustki w widowni patrzeć musieli goście warszawscy, którzy przybyli do nas w niepłonnej nadziei, że przedstawienie będzie *paré*. „To u was tak — zwracano się ku nam — taka miłość dla sztuki, takie odczucie i zrozumienie zasług, takie poszanowanie dla talentu i pracy". Znaleźliśmy się w trudnej sytuacyi i zamiast odpowiedzi bezpośredniej usiłowaliśmy kompromitacyę choć trochę (jeśli to w ogóle możliwe) osłabić, przytoczeniem najrozmaitszych argumentów, jako to, że chwila obecna nosi znamię „depresyi wystawowej", że u nas daje się uczuwać teraz bardziej niż kiedykolwiek chroniczny brak pieniędzy, a plutokracya żydowska, dostarczająca dużego kontyngentu na operach i premierach obcych zbyt jest mało w duchu patryotycznym wyrobioną, aby mogła zrozumieć znaczenie obchodu Bogusławskiego i oddać należny hołd j go pamięci. Dalej zwróciliśmy uwagę na pewną pospieszność w sposobie organizacyi wczorajszego obchodu, któremu należało nadać taki charakter, ażeby całe miasto wzięło w nim udział, a więc w pierwszym rzędzie zaprosić do komitetu reprezentacyę z prezydentem m. Lwowa na czele, u nas bowiem bez „komitetów", „subkomitetów", kooptacyi i tym podobnych czczych form, bez „grubych ryb" wreszcie nic się udać nie może. Refleksye nasze oczywiście nie mogły przemówić do przekonań ludzi, przybywających z miejsc, gdzie mimo knuta, kneblowania ust i nahajki, „kochają nie połową ale całą duszą", gdzie teatru nie uważają za samo miejsce zabawy, ale także za strażniczkę jedyną nieskażonej mowy polskiej, na dźwięk której tam aż serca drżą, a u nas śpią.

W sporcie karciarskim, — piszą z Poznania do *Czasu* — który się jakoś u nas wytępić jeszcze nie pozwala, zaszła innowacya. Nie stawiają już teraz wyłącznie kup złota lub banknotów na kartę, lecz certyfikaty na tyle a tyle set lub tysięcy cetnarów żyta lub owsa. Przynajmniej tym sposobem uruchomia się zboże, nieznajdujące kupca w tych ciężkich czasach zastoju rolniczego, którego końca nie widać.

Walka z odyńcem. W Stróżach w powiecie grybowskim, dnia 5. bm. wytropił gajowy dworski 6 dzików w lesie i dał znać rządzcy p. Bronecowi. P. Bronec przybrał sobie trzech towarzyszy. Gdy nagonka ruszyła i dziki wypadły na linię myśliwych, stary odyniec puścił się prosto na p. Broneca. Ten strzelił z dubeltówki, ale postrzelił tylko odyńca, który ranny wpadł do głębokiego parowu, a widząc się tam otoczonym wrócił nagle i pędem uderzył na p. Broneca i z wściekłością chwycił go za kolano. Myśliwy rozpaczliwą stoczył ze zwierzem walkę, — wołając o pomoc, — albowiem w poprzednim pościgu za odyńcem stracił wszystkie naboje. Chłopi z nagonki przybiegli z siekierami i dobili dzika. Pan Bronec doznał tylko skaleczenia dwóch palców u ręki.

Malwersacya w Banku. Z Warszawy donoszą: Wczoraj wydarzyło się dość rzadkie sprzeniewierzenie w tutejszym Banku dyskontowym. Przy sprawdzaniu i przeprowadzaniu do książek rachu kasowego okazało się, iż wypłacono rs. 16.000 na asygnacyę wewnętrzną, której w kwitaryuszu nie znaleziono. Gdy zbadano rzecz bliżej, wyszło na jaw, iż asygnacya była fałszywa i nosiła na sobie dwa fałszywe podpisy: wicedyrektora banku i głównego buchaltera. Śledztwo w toku.

Germania triumphans. Pod powyższym tytułem wyszła w Berlinie u wydawcy Hayn spora broszura z geograficznemi kartami, w której autor podaje nową receptę dla rozwiązania wszystkich kwestyj polityki europejskiej w ogóle, a kwestyj socyalnych w Niemczech w szczególności. Broszura ma formę opowiadania o wojnach, które już jakoby miały miejsce i temsamem wchodzi w kategoryę politycznych romansów, których od czasu pojawienia się sławnej „Bitwy pod Dorkingiem", napisanej przed laty kilkunastu przez lorda D'Israeli, namnożyła się spora liczba we wszystkich krajach Europy.

Ciekawem dla nas nie jest, jakim sposobem Niemiec bije Francyę, Rosyę i różne inne mocarstwa, ale jedynie, jakim sposobem się załatwia z kwestyą polską. Ten sposób jest taki, że nawet generał Orżewski wpadłby w zadumkę przy czytaniu projektów Prusaka, który w swoich projektach potrafił wszystkich prześcignąć. A mianowicie: nasz Prusak nietylko że konfiskuje wszystkie majątki, bez wyjątku, należące do osób pochodzenia polskiego, nietylko zabrania używania mowy polskiej we wszystkich miejscach publicznych, nawet na ulicy, pod karą pieniężną — ale zamyka teatry i zwija dzienniki polskie w Warszawie, zmienia wszystkie nazwy ulic i miast i uchwala, że każdy list adresowany po polsku, powinien być niedoręczany adresatowi, ale wrzucany do ognia, albo oddany w ręce policyi dla przeprowadzenia dochodzenia. Koroną atoli projektu Prusaka jest dekretowanie kary nałożonej na zdradę stanu przeciwko każdemu, który ośmieli się zaproponować Polaka na jakikolwiek urząd, choćby tylko pocztyliona. Jedyne urzęda dozwolone Polakom są posady stróżów, lokai i kucharek.

Sądząc z logiki i konsekwencyi wywodów, tudzież ze znajomości stosunków polskich, zdaje się, że mamy do czynienia bynajmniej nie z człowiekiem cierpiącym na jakiś rodzaj pomięszania zmysłów, ale z jednym z tych Niemców bałtyckich, którzy widząc bezkarność i powodzenie najohydniejszych praktyk moskiewskich przy [illegible] naszej nieszczęśliwej ojczyzny, [illegible] bie, że dobrze byłoby użyć tego [illegible] nie na obrusienie, a na germ[illegible] szą w tym duchu polityczne r[illegible]

Bal odbył się w Poznaniu [illegible] Modrzejewskiej, na którym bawiono się ochoczo do godz. 6, z rana.

Sztuki piękne.

Z teatru. Pamięć stuletniego jubileuszu Wojciecha Bogusławskiego obchodził wczoraj teatr lwowski uroczystem przedstawieniem. Cały gmach skarbkowski udekorowany był flagami o barwach narodowych, świat literacki i artystyczny przybył w strojach galowych, publiczność tylko zawiodła. Loże były puste, w parterze widniało również wiele miejsc niezajętych, co przykre wrażenie musiało wywołać u naszych warszawskich gości. Lecz taką już jest nasza publiczność.

Prolog Aurelego Urbańskiego, przez nas zapowiadany, musiał być, z powodu trudności dekoracyjnych, których w tak krótkim czasie nie można było przełamać, odłożonym i zostanie wykonanym przy najbliższej sposobności.

Wieczór rozpoczął „Polonez Kurpińskiego", odegrany przez orkiestrę teatralną, poczem p. Żelazowski, w otoczeniu wszystkich artystów naszej sceny wygłosił wiersz p. Kasprowicza „Apoteoza Wojciecha Bogusławskiego".

Następnie wykonano Bogusławskiego „Krakowiaków i Górali", od 22 lat nie granych na naszej scenie. Wykonanie tej sztuki było pod każdym względem tak gry artystów, jak scenizacyi i kostyumów wzorowe. Artyści pod wpływem uroczystej chwili grali z widocznem przejęciem i nadzwyczajną starannością. Zwłaszcza doskonałym był p. Woleński w roli studenta Bardosa i grą swoją przemawiał do uczuć słuchaczów, którzy mu dziękowali serdecznemi oklaskami. Dostrajali się do niego p. Wysocki, Jaworski, Kliszewski i panie Kasprowiczowa i Skalska a wielką werwą i zacięciem odznaczali się pni Michlewicz, p. Janikowski. W ogóle z całą przyjemnością i zadowoleniem słuchać było można wczoraj tego pięknego utworu niezapomnianego Bogusławskiego.

Ostatnie wiadomości.

Doniesienie nasze z przed miesiąca, że członek rady ministra finansów, Timirazjew, zostanie mianowany zarządzającym kancelaryą jeneral-gubernatora warszawskiego — potwierdza obecnie dobrze informowany *Swiet*.

Wiadomości o programie, jaki wczoraj przedłożył minister prezydent węgierski Banffy w klubie liberalnym, czyli ministeryalnym, są tak niedokładne, że nie sposób już teraz ocenić jego osnowy. Wczoraj odbyło się także posiedzenie klubu stronnictwa narodowego (Apponiego), z którem Banffy zawiązał osobiście stosunki i klub ten wraz z Apponim ma skłaniać się do fuzyi z klubem liberalnym. Jeśli się to uda, nie potrzebowałby Banffy pomocy skrajnej lewicy, ale też musiałby w sprawach kościelnych postępować ogłędniej niż jego poprzednik Wekerle.

Z Berlina donoszą: W kołach dobrze informowanych stanowczo zapewniają, że cesarz Franciszek Józef przybędzie na tegoroczne jesienne manewry niemieckie, tudzież, że w ciągu tego roku cesarz Franciszek Józef zjedzie się z carem Mikołajem. Jak słychać, hr. Herbert Bismark wstąpi do służby dyplomatycznej.

Włosi odnieśli stanowcze zwycięztwo w abisyńskiem państwie Tigre. Ras Mangasza sądząc, że mahdziści już zaatakowali jenerała Barattieri, pomknął się w 10.000 wojska, w dobre remingtony uzbrojonego ku Massawie. Barattieri pospiesznymi marszami w 3.800 wojska dopadł Ras Mangaszę pod Senafe i rozbił go w puch. Ras Mangasza nie wiadomo gdzie umknął, pozostawiając cały obóz, który służył za wyborny cel artyleryi włoskiej, wszystkie zapasy, amunicyę i mnóstwo poległych. Barattieri prawie żadnych strat nie poniósł.

W namiocie Ras Mangaszy znaleziono list królowej angielskiej, w którym mu usilnie radzi, aby nie wojował Włochów, którzy są przyjaciółmi Anglii, a owszem serdecznie ich popierał. Była to odpowiedź na list Ras Mangaszy, w którym prosił o przyjacielską opiekę Anglii.

Cesarz niemiecki przesłał gorące gratulacye królowi Humbertowi a rząd angielski włoskiemu.

Tygryjczycy są w zupełnej rozsypce. Rząd jednak dla ostrożności posyła Barattieremu cztery bataliony piechoty z kilkoma działami górskiemi.

Z sejmów.

Wiedeń d. 19. stycznia.

W sejmie dolno-austryackim przyszło wczoraj znów do burzliwych scen. Antysemici bowiem na jednem z poprzednich posiedzeń zarzucili, że protokół stenograficzny owego posiedzenia, na którem miało miejsce ostre starcie między marszałkiem a antysemickimi posłami, jest sfałszowany, że mianowicie nie podano w nim słów: „Miłosz pan", które marszałek miał wyrzec do Gregoriga, a które były właściwym powodem następnych burzliwych zajść, że także inne wyrażenia zarówno przewodniczącego jak i liberalnych posłów bywają znacznie osłabiane, natomiast każde zdanie wyrzeczone przez antysemitów przedstawione w jak najjaskrawszem świetle itp. Owoż rzeczoznawcy wydali na wczorajszem posiedzeniu sprawozdanie, że ów protokół jest zupełnie prawdziwy, a na dowód powoływali się na oryginalne zapiski stenograficzne z owego posiedzenia. Przeciw temu sprawozdaniu wystąpili namiętnie antysemiccy posłowie Pacher, Gregorig i Lueger i obstawali przy swoim zarzucie, że protokół ów jest sfałszowany, za co ich marszałek kilkakrotnie wezwał do porządku.

Berno (morawskie) d. 19. stycznia.

Sejm morawski, uchwalił resolucyę, w której powołując się na to, że niepodobna już dalej podwyższać krajowych dodatków od podatków, oświadcza, iż konieczną jest rzeczą, ażeby państwo odstąpiło część swoich dochodów na potrzeby krajów.

P. Promber popierał tę rezolucyę i prosił namiestnika, aby ją skutecznie poparł, dziękując mu zarazem za życzliwość, okazywaną dla interesów kraju. — Także młodoczech Tuczek popierał rezolucyę, zastrzegając się jednak, że młodoczesi pozostają na swem stanowisku.

Opawa d. 19. stycznia.

W sejmie śląskim postawił Michejda wniosek w sprawie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej.

Pisino d. 19. stycznia.

Posłom do sejmu Rizziemu i Glezerowi, powracającym z Parenzo, zgotowała tutejsza ludność włoska owacyę. Dwóch demonstrantów aresztowano.

Sytuacya we Francyi.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Paryż 19 stycznia.

Nowy prezydent rzeczypospolitej Feliks Faure obdarzył wczoraj datkami różne dobroczynne instytucye; oświadczył on, że z chwilą wybrania go na to stanowisko nie należy już do żadnego stronnictwa, że liczy na poparcie ogółu.

Po południu wyjechał w galowym ekwipażu Periera z monogramem C. P., złożył dłuższą wizytę pani Carnotowej, następnie zaś po naradzeniu się z Perierem, a później z prezydentami Senatu i Izby, powierzył utworzenie nowego gabinetu p. Bourgeois, który jednak zastrzegł sobie czas do jutra dla dania stanowczej odpowiedzi.

Paryż d. 19. stycznia.

Orędzie nowego prezydenta zostanie ogłoszone zapewne dopiero po utworzeniu się nowego gabinetu.

Dziś na bulwarze Montmartre okazały się już karykatury ośmieszające Feliksa Faure. Przedstawiają go w postaci malutkiej lalki z trójkątną piersią, z twarzą ułożoną z liczby 430 tj. ilości głosów, jaką otrzymał [illegible] prezydenta jest tu użyty jak[illegible]

W Berlinie wybór Fau[illegible]

I w tej chwili grad kul rosyjskich posypał się na powstańców z pod ratusza. Stała tam rota finlandzkich strzelców, która dawszy ognia umknęła za domy dla ponownego nabicia broni. Pierwsza salwa rosyjska położyła trupem kilku powstańców i żydów, znajdujących się na ulicy. Powstańcy odpowiedzieli na strzały. U wielu broń podczas nocnej ulewy zamokła, inni strzelali na oślep, nie widząc ukrytego za budynkami przeciwnika, który wypaliwszy z karabinu, krył się, zanim dym jeszcze opadł. Hordyński, z rewolwerem w ręku, zagrzewał nieustannie powstańców do postępowania naprzód, lubo Moskale prażyli ich krzyżowym ogniem.

Wszystkie domowstwa wzdłuż ulicy obsadzone były wojskiem, które strzelało z okien, z dachów, z dymników. Powstańcy z bagnetem w ręku rzucili się do zdobywania domostw, kłując na śmierć spotkanych sołdatów, podczas gdy kosynierzy pod wodzą Hordyńskiego ruszyli do ataku na wojsko, stojące w rynku. Już w szeregach rosyjskich zaczęły bębny bić do odwrotu i Hordyński zamyślał uderzyć z jazdą na cofającego się nieprzyjaciela, gdy nagle zobaczono, iż jazda nie otrzymawszy żadnych rozkazów okrążyła miasto i oddaliła się z placu walki. Nastąpiła chwila wahania, z której skorzystali Rosyanie i znów silnym ogniem przyjęli powstańców.

Jeden z pierwszych padł Hordyński, ugodzony kulą w skroń. Okrzyk: Pułkownik padł! rozległ się wśród szeregów i stał się dla młodego żołnierza hasłem do ogólnego popłochu i ucieczki. Nie było komu objąć dowództwa. Koń Sienkiewicza biegał po ulicy bez jeźdźca. Mówiono, że major odniósł ciężką ranę. Zaledwo szczupłą garstkę zdołali skrzyknąć do kupy Widman i Bobowski, gdy ulica zapełniła się dragonami na białych koniach. Chwila jeszcze i szwadron już sformowany rusza do ataku na powstańców, którzy wszakże przyjęli go tak celnymi strzałami, iż dragoni zwróciwszy konie w miejscu, pomknęli ku swoim, którzy nie opuszczając swych pozycyi, bili nieustannie w bębny. Ogień karabinowy ucichł, a niebawem i kolumny nieprzyjacielskie szybko podążyły ku lewiatyńskiemu przedmieściu. Była już godzina siódma rano.

Pobojowisko wśród ulic miasteczka okropny przedstawiało widok. Mnóstwo rannych i zabitych tarzało się w krwi własnej. Tchórzewski legł trupem na miejscu, ciężko ranny Zamorski, Edward Fuller i wielu innych okropnym jękiem wzywali pomocy. Widman i Bobowski uratowali część nieszczęsnych, uwożąc ich na wozach, na prędce sprowadzonych do Brodów.

Wielu też rannych szukało chwilowego schronienia koło stawku za miastem. Ci wszyscy, jak niemniej powstańcy pozostali w mieście, padli ofiarą zaciekłości żołdactwa, które po bitwie plądrowało domy, mordując bez litości schwytanych jeńców. Plac-major Masłowski, który usiłował stanąć w obronie pojmanych, omal że nie padł pod razami rozwścieklonej czerni. Życie i wolność uniosła tylko ta garstka rozbitków, która korzystając z braku pościgu umknęła zaraz po bitwie ku granicy galicyjskiej. Zatrzymawszy się u granicznych słupów dla chwilowego odetchnienia usłyszeli odgłos gwałtownej palby, huk rosyjskich bębnów i powstańcze okrzyki. Była to godzina dziewiąta rano. Bitwa rozpoczęła się na nowo. Wysocki atakował Radziwiłłów. (D. n.)

Stanisław Schnür-Pepłowski.

[P]rezydenta nie bardzo życzliwie został przyjęty, natomiast nader sympatycznie w Petersburgu.

Paryż d. 19 stycznia.

Dzienniki podnoszą, że prezydent Faure należy do przyjaciół Herbette'a, ambasadora francuskiego w Berlinie, który bardzo dobrze jest widziany na dworze berlińskim. Wyciągają z tego wniosek, że p. Faure przyjaźnie jest usposobiony dla Niemiec.

Bruksela d. 19. stycznia.

Paryskiemu korespondentowi *de l'Indépendance Belge* oświadczył Faure, iż uważa zwalczenie socyalizmu za największy swój obowiązek i że ma on do tego i odwagę i wytrwałość.

Telegramy.

Wiedeń d. 19. stycznia.

W *Tagblacie* Szepsa czytamy, iż w ostatnich dniach minister skarbu Plener przyjmował wielu członków Rotschildowskiej grupy, ale każdego z osobna. Chciał on zasięgnąć ich zdania, czy w obecnej chwili możnaby przedsięwziąć powiększenie zapasu złota i czy tej operacyi należy dokonać wypuszczeniem 4 czy 3½ procentowej renty. Minister obawia się, iż każda operacya finansowa w tym kierunku doprowadzi do podwyższenia kursów a on nie chciałby się przyczyniać do powiększenia gorączki spekulacyjnej. Co zaś do ewentualnego wypuszczenia 3 i pół procentowej renty, to trzebaby do tego zyskać sankcyę parlamentu.

Tym sposobem zaś mielibyśmy znów długi walutowe, których wszyscy chętnie uniknąć radzi.

Grupa rotschildowska gotową jest do samoistnego podjęcia emisyi 3 i pół procentowej złotej renty — ponieważ w ten sposób nastręczałaby się dla niej możność dalszych konwersyj.

Zdaje się, że minister kuje teraz żelazo póki gorące; uważa obecną sytuacyę za właściwą do zwiększenia zapasów złota, ale jak powiedzieliśmy, ma wątpliwości pewne co do stanowiska, jakie zajmie w tej sprawie giełda i zdaje się, iż cała ta sprawa zostanie obecnie odroczoną.

Wiedeń d. 19. stycznia.

Wczoraj w towarzystwie lekarskiem prowadzono dalej rozprawy nad leczeniem zapomocą serum przeciw dyfteryi; profesor Kassowitz oświadczył się stanowczo przeciw temu systemowi leczenia, i w mowie swej wyraził się, że rzadko kiedy w świecie naukowym wystąpiono z tak poważną obietnicą, uczynioną z tak małą dozą zastanowienia i usprawiedliwienia jej. Ogólna śmiertelność u dzieci tym sposobem leczonych nie zmniejszyła się dotąd; wiele dzieci zaniemogło po raz drugi albo umarło.

Wiedeń d. 19. stycznia.

Polit. Corr. donosi z Konstantynopola: Sułtan przyjmował delegata apostolskiego, biskupa Bonettego na prywatnem posłuchaniu, przyczem obdarzył go drogim pierścieniem brylantowym.

Z Sofii donosi *Polit. Corr.*: Prezydent synodu bułgarskiego, metropolita ruszczucki wybrał się do Petersburga w ważnej, jak słychać misyi. Metropolita Grzegorz jest bardzo poważany przez księcia i ma być bardzo zdolnym.

Budapeszt d. 19. stycznia.

W jednym z tutejszych hotelów szewc Antoni Molnar zastrzelił z rewolweru kochankę swą niejaką Franciszkę Gadomską, 26 lat mającą, rodem z Galicyi, a następnie i sam odebrał sobie życie.

Budapeszt d. 19. stycznia.

Wczoraj w liberalnym klubie rozwinął nowy minister prezydent Banffy swój program, który jest tylko dalszym ciągiem programu upadłego gabinetu. Klub wyraził mu swe zaufanie i podziękowanie dla ustępującego rządu.

Budapeszt d. 19. stycznia.

Na wczorajszej konferencyi stronnictwa liberalnego uchwalono postawić kandydaturę Szilagyiego na prezesa, a Berzewiczy'ego na wiceprezesa sejmu.

Petersburg d. 19 stycznia.

Naczelnikiem „carskiej ochrany" mianowany na miejsce jen. Czerewina jen. Daniłowicz.

Berlin d. 19. stycznia.

Hr. Szuwałow wraz z rodziną, opuścił wczoraj Berlin. Pożegnanie jego z cesarzem Wilhelmem było nadzwyczaj serdeczne. Cesarz kazał na dworcu wystąpić kompanii honorowej, a sam uściskał hrabiego i ucałował go, hrabinę zaś pocałował w rękę.

Berlin d. 19. stycznia.

Post stanowczo zaprzecza pogłoskom o zmianach w gabinecie pruskim.

Miarodajne sfery tutejsze pomyślnie przyjęły wybór Faurea.

Belgrad d. 19. stycznia.

Król, przesyłając życzenia noworoczne swojej matce, zaprosił ją oraz, aby przybyła do Belgradu. Natalia miała odpowiedzieć, że przyjedzie z wiosną, jeżeli Milana nie będzie w Belgradzie.

Belgrad d. 19. stycznia.

Na naradzie gabinetowej ustanowiono, że liczba członków skupczyny, pochodzących z wyboru, ma wynosić 120. Rząd ma prawo, na trzech wybranych zamianować jednego członka, będzie zatem skupczyna złożona ze 160 członków.

Paryż d. 19. stycznia.

Były kapitan Dreyfus, w ubraniu aresztanta i z ogoloną głową, został wczoraj dostawiony pod strażą na dworzec Orleański. Z Hawru odpłynie więzień na wyspę Ré, gdzie będzie oczekiwał na dalszą deportacyę.

Bruksela d. 19. stycznia.

Rokowania z mocarstwami, o których donosił minister spraw zagranicznych w Izbie posłów, dotyczą uznania państwa Kongo za neutralne, bez czego nie miałaby Belgia odwagi anektować Kongo.

Nowy Jork d. 19. styczna.

Z Colon (na przesmyku panamskim) donoszą: Na murach miasta rozlepiono plakaty, zapowiadające, że utworzył się spisek dla obrócenia miasta w perzynę, jeśli płace robotników nie będą w miarę podrożenia żywności podniesione, tudzież odgrażające się kolejom żelaznym i ich urzędnikom. Z Panamy i Bogoty wysłano wojsko do Colon, a mieszkańcom zabroniono po godzinie dziewiątej wieczorem snuć się po ulicach.

Dział ekonomiczny.

— **Spółka naftowa polska** pod kierownictwem pp. Obertyńskiego, Matkowskiego, Gostkowskiego i Trzecieskiego, której zawiązanie i rozwój zainteresowały szersze sfery, znajduje się w pełnym rozwoju, Roboty wiertnicze rozpoczęto równocześnie w Tyrawie solnej, Schodnicy i Krygu. W Krygu wywiercono jeden szyb głębokości 515 metrów, który daje dziennie 14 baryłek ropy, lecz będzie pogłębiony do 560 metrów; drugi szyb wywiercono do 250 metrów; około trzeciego szybu rozpoczęto roboty. W Tyrawie solnej obok kopalń Lewakowskiego wiercą dwa szyby.

W Schodnicy pracuje jedna maszyna i wywiercono 115 metrów. Kapitał zakładowy podwyższono do 200.000 zł. Jako spólnik osobiście odpowiedzialny przystąpił p. Stanisław Matkowski z udziałem 25.000 zł. Dotychczas zakupiono udziałów za 96.000 zł. Subskrybować można udziały w kancelaryi spółki przy ul. Sykstuskiej l. 38.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 19. stycznia 1895.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 217·— do 220·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 297·— do 300·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 452·— do 462·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·20 do 101·90. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·— do 97·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4% los w 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 97·30 do 98·—. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Wiedeń d. 19. stycznia.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 413·—, węgierski bank kredytowy 503·50, anglobank 183·75, länderbank 282·75, koleje państwowe 399·50, lombardy 105·—, elbethal 275·25, akcye tytoniowe 233·—, alpiny 92·10, renta majowa 100·60, węg. renta złota 124·25, węgierska renta koronna 99·10, austr. renta koronna 101·—, losy tureckie 73·50, unionbank 316·—, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 19. stycznia.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 250·25 (413·02), lombardy 43·25 (105·09), węgierska renta złota 102.10 (124·43), węg. renta koronna 219·75 (133·85). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 19. stycznia.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 337·12 (412·50), lombardy —·— (—·—), węg. renta złota 102·30 (124·67), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19. stycznia.

Na dzisiejszym targu ceny zboża zdołały się wprawdzie utrzymać, lecz zapotrzebowanie było wogóle bardzo małe i dlatego odbyt tak samo był utrudniony jak dotychczas.

Płacono pszenicę białą 7·— do 7·30 zł., czerwoną nową 7·— do 7·20 zł., żółtą n. 6·90 do 7·20 zł., żyto nowe 5·50 do 5·80 zł., jęczmień browarny 6·— do 6·75 zł., na paszę 5·— do 5·20 zł., owies 5·35 do 5·75 zł., rzepak 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. 40—70 zł., biała 60 do 90. tymotka 25·— do 35·—, bób 5·25 do 5·50 zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wieden dnia 19. stycznia. Płacono: pszenica na wiosnę po zł. 6·76 do 0·—, pszenica na maj-czerwiec 0·—, pszenica na jesień 7·16, żyto na wiosnę 5·75 do 0·—, żyto na maj-czerwiec 0·—, owies na wiosnę 6·18, kukurudza na maj-czerwiec 6·43, rzepak na styczeń-luty —·—, na sierpień-wrzesień 11·10.

Wiedeń 19. stycznia. Spirytus kontyngentowy 15·80 do —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19. stycznia.

Hotel Imperial. L. br Verhoff z Wiednia, H. Karczewski z Chyrowa, dr. A. Rapaport z Wiednia, dr Rittigstein z Kołomyi, S. Małachowski z Rosyi, A. Müller z Pasieczny, A. Dąbrowski z Warszawy, J. Kunaszowski z Perekozy, J. Rohrbach z Krain, dr. E, Ohrnstein z Bakau.

Hotel Żorża. J. Bognsz i St. Kossuth z Krakowa, M. Brykczyński z Pacykowa, R. Puzyna z Zahaypola, St. Doliński z Tarnowa, F. hr. Romer z Żółkwi, W. Suchów z Wrocławia.

Hotel Centralny. Dr. B. Wittlin ze Złoczowa, M. Osuchowscy z Płotyczy, F. Miler z Kołomyi, dr. Jamiński z Rawy, T. Bujnowski z Podhajec, T. Borowska z Pilzei, M. Schapira z Tarnowa, K. Katz, P. Wachtel, P. Glass, J. Steinhard z Wiednia, W. Korzenny z Brzozdowic, A. Skibiński z Halicza.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i wieczór padał deszcz, dziś rano śnieg.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 766 mm.

Prognoza na dobę d. 20. stycznia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 3 m/sek.

Średnia temperatura doby obniży się do —2°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%.

Opad śnieg nieznaczny.

Dziś dnia 20. stycznia: św. Fabiana S — św. Hryhorya.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

Tylko co wyszła z druku broszura p. t.:

Pacierz

i

zebranie treściwe głównych prawd wiary świętej

zastosowane do potrzeb parafialnych przez

ks. Fr. S.

Wydanie piąte poprawne z 2 obrazkami.
Cena egz. 2 ct., 100 egz. złr. 1·50.

Nakład Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie

Majątków większych i mniejszych z lasem lub bez, poszukuje do kupna
Julian Topolnicki
Agencya dla handlu i importu
Lwów, Pańska 13. 6354

N. Stingl'a Wiedeńskie 6135

PIECZYWKA

uznane jako **najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów.** Złożone w suchem miejscu utrzymują się nieskończenie długo nic nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gorąco zalecić dla każdej rodziny. **Cierpiącym na żołądek** polecane przez lekarzy. Za nadesłaniem przekazem 40 ct. wysyłamy pud. na próbę. Wyborny chleb Grahama.
N. Stingl & Neffe Wien, II., Circusgasse 56, Post 2.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

OCYLE stalowe t. zw. H po złr. 7·— za 100 sztuk, ocyle zwykłe po złr. 1·— i 1·20 za 100 sztuk, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KOSZULE, kołnierze, mankiety, kalesony, chusteczki, skarpetki, najtaniej u **Pawła Langnera**, Lwów, Halicka 16.

MASZYNY DO SZYCIA wybrane z 60 fabryk zagranicznych i wiedeńskich, ręczne Singera po złr. 25, 36, 40, 48 i 50 złr., nożne Singera po złr. 27, 42, 50 i 65 złr. ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej. Na składzie jest zawsze 200 maszyn do wyboru. Natrętni ajenci chodzą po domach i sprzedają maszyny po 70 i 80 złr. a takie same kosztują w moim handlu po 42 złr. **Józef Iwanicki**, Lwów, hotel Zorza. 499

KSAWERY I LUDGARDA BUDKOWSCY udzielają lekcyj tańców salonowych i solowych oraz gimnastyki estetyczno-salonowej w zakresie wyższego wykształcenia fizycznego z szczególnem uwzględnieniem form i zwyczajów towarzyskich. Rynek 12, I. piętro. 483

UWIADOMIENIA o wolnych posadach i obowiązkach, przyjmuje i załatwia **Agencya służbowa „Impresa"**, Lwów, Sykstuska 31. 504

WILHELMINA PENTHEROWNA objęła we Lwowie zastępstwo firmy „Helena Fritsche" z Białej, **na imitacyę prawdziwych dywanów smyrneńskich** i przyjmuje zamówienia na gotowe, jakoteż i na zaczęte dywany, poduszki i pasy, codziennie od godz. 2 do 5 po południu, przy ulicy Sobieskiego l. 9, II. p. 495

TRUMNY metalowe we wszystkich wielkościach, kapy, poduszki, szarfy, wianki, po nadzwyczaj przystępnych cenach poleca handel A. Faliszewskiego w Przemyślu. 490

LOKAL NA KANTOR do wynajęcia w hotelu Europejskim w podwórzu.

DO SPRZEDANIA kilkaset sągów drzewa sosnowego (także partyami). Wiadomość z grzeczności w Administracyi *Gazety Nar.* 478

URZĘDNIK bankowy, ukończony prawnik z praktyką sądową, poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych lub wieczornych od godziny 3 po południu począwszy, jako sekretarz, korespondent itp. lub też w kancelaryi bądź adwokackiej, bądź notaryalnej. Bliższa wiadomość w Administracyi pisma. 482

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

RZĄDCA EKONOMICZNY posiadający studya rolnicze i dłuższą praktykę, poleca usługi swe od wiosny 1895. Adres: J. B. w Kruszelnicy, ad Stryj poste rest.

OSZUSTWO. Nieuczciwi handlarze wykupują próżne pudełka z moich tutek cygaretowych **(odznaczonych medalami na Wystawie krajowej)** napełniając takowe lichemi tutkami, oszukują kupujących, a przedsiębiorstwo moje narażają na nieobliczalne straty. Chcąc położyć tamę tym nadużyciom, przedsięwziąłem energiczne kroki celem ukarania winnych, zaś Szanownych moich P. T. odbiorców upraszam o zwrócenie uwagi, że gdy **etykieta na pudełku jest przedarta, tutki nie pochodzą z mej fabryki.** *S. Wierusz Niemojowski.*

Ogrodnik kawaler, wszechstronnie uzdolniony we wszelkich gałęziach ogrodnictwa, z 20-letnią praktyką w sławnych ogrodach krajowych i zagranicznych, poszukuje miejsca na roczną płacę 240 złr i odpowiedni wikt. Adresować: Panu Urbanowi, poczta Kutkorz.

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

Pasztet

z gęsich wątróbek, bez konkurencyi, po zł. 1·50, duża paczka funtowa po 85 i 45 mała. Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany.

Wydział powiatowy w Kamionce Strumiłowej rozpisuje **konkurs** celem obsadzenia posady **powiatowego inżyniera drogowego**. Z posadą tą połączona jest płaca 1000 złr. i ryczałt na objazdy w kwocie 400 złr. rocznie, a gdy zamianowany kandydat w wykonywaniu służby złoży dowody wyższego uzdolnienia i wzorowej pilności może liczyć na stabilizacyę.

Własnoręcznie napisane i szczegółowo przebieg życia mieszczące w sobie podania wnoszone być mają **najpóźniej do 31. stycznia 1895 r.** pod adresem Wydziału powiatowego.

Do podania dołączyć należy: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwa z ukończonych studyów technicznych, 3) świadectwo moralności, 4) dowody dokładnej znajomości w słowie i piśmie obydwóch języków krajowych.

Pierwszeństwo otrzymają technicy ukończeni, którzy wykażą się, iż z budową i konserwacyą dróg są obznajomieni i że w tym kierunku praktykę odbyli.

Kamionka strumiłowa, 27. grudnia 1895.

6377 Prezes Rady powiatowej *Badeni.*

C. k. nadworny dostawca

EXSICCATOR

Jedna próba wystarczy!
Niszczy grzybek drzewny, osusza wilgoć etc.
Ilustrowana broszura franco i bezpłatnie. 5933
Biuro: **w Wiedniu, IV. Hauptstrasse 36.**
Agentów poszukuję.

Nie ma obawy przed praniem!

Używając 6246

patentowanego **mydła z murzynem** pierze się 100 sztuk bielizny nienagannie, czysto i pięknie w przeciągu pół dnia. Używając

patentowanego **mydła z murzynem** konserwuje się bieliznę dwa razy tak długo, jak przy użyciu każdego innego mydła. Używając

patentowanego **mydła z murzynem** pierze się bieliznę tylko raz, zamiast jak zwykle trzy razy. Używając

patentowanego **mydła z murzynem** nie pierze się szczotkami i nie używa się szkodliwego proszku. Używając

patentowanego **mydła z murzynem** oszczędza się czasu, pracy i materyału palnego. Bezwarunkową nieszkodliwość stwierdza świadectwo Dr. Ad. Jollesa, znawcy ustanowionego przez c. k. sąd handlowy. — Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i spożywczych, tudzież w I. wiedeńskim stowarzyszeniu spożywczem i w I. Towarzystwie gospodyń w Wiedniu.

Główny skład: **Wiedeń, I., Rengasse 6.**
Jeneralny zastępca dla Lwowa i okolicy: S. Lapajówker, Lwów, Kotlarska 3.

5095 **Herbabnego aromatyczna**

Esencya przeciw-gośćcowa

(Neuroxylin).



Od wielu lat uznana i doświadczona jako niezrównany środek we wszystkich **stanach chorobowych (niezapalnych)** powstałych wskutek przeciągu lub **zaziębienia, kości, stawów i muskułów**, albo przy zmianie i wilgotnem powietrzu perjodycznie powracają. Skutkuje także ożywczo i wzmacniająco na muskulaturę.
Cena: 1 flakon 1 złr., pocztą za 1–8 flaszek 20 ct. więcej za opakowanie.
Prawdziwy tylko wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.
Centralny skład wysyłkowy dla prowincyi:
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"
VII./1, Kaiserstrasse 74 i 75.
Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prowincyi.

Bank rolniczy we Lwowie

plac Smolki l. 5 6340

pośredniczy w zakupnie, sprzedaży, wydzierżawianiu majątków ziemskich w Galicyi i na Bukowinie.

Przedtem **Gischlera** wojskowy instytut naukowy
Wiedeń
Stefansplatz
Jasomirgottstrasse Nr. 8,
otwiera nowy
kurs nauki dziennej i wieczornej.
28 rok szkolny
z uwzględnieniem nowych przepisów egzaminacyjnych

do egzaminu jednorocznych ochotników.

Dnia **1. lutego br.** 1. **Główny kurs dziennej i wieczornej nauki.** Egzamin we wrześniu br. Słuchacze mogą już w październiku b. r. wstąpić do czynnej jednorocznej służby. 2. **Dzienny kurs** przygotowawczej nauki dla słabszych uczniów. 3, **Kurs dla kadetów aspirantów** i celem przyjęcia do zakładów wychowawczych wojskowych. **Dnia 1. marca 1895**: Kurs wieczorny do egzaminu na jednorocznych ochotników. Znakomite rezultaty: 1650 aprobowanych. Program ze spisem nazwisk aprobowanych, gratis. **Przyjęcie codziennie.** 6371
Znakomity pensyonat.

Wielki krach



New-York i Londyn nie oszczędziły też i europejskiego kontynentu i wielka fabryka towarów ze srebra została zmuszoną sprzedać cały zapas za drobną cenę roboty. Jestem upoważniony wykonać to polecenie. Posyłam dlatego następujące przedmioty tylko za zł. **6·60**:

6 sztuk najlepszych noży stołowych z prawdz. ang. ostrzem
6 sztuk ameryk. patent. widelców srebrnych z 1 sztuki
6 sztuk ameryk. patent. łyżek srebrnych
12 sztuk ameryk. patent. łyżeczek srebrnych 6360
1 ameryk. patent. chochla srebrna
1 ameryk. patent. srebrna chochelka do mleka
2 sztuki ameryk. patent. kubków srebrnych do jaj
6 sztuk angielskich tacek Victoria
2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych
1 sitko do herbaty
1 rozpylacz do cukru
44 sztuk razem tylko **zł. 6·60.**

Wszystkie powyższe sztuki (44) kosztowały dawniej 40 zł. teraz można je nabyć za najniższą cenę zł. 6·60. Amerykańskie patent. srebro jest białym metalem, zachowującym srebrną barwę przez 25 lat, za co się ręczy. Najlepszym dowodem że ogłoszenie nie polega na **oszukaństwie**, zobowiązuję się publicznie każdemu oddać pieniądze, komu się towar nie podoba, dlatego nikt nie powinien zaniedbać sposobności nabycia **wspaniałego garnituru, nadającego się na wspaniały podarunek ślubny**, jakoteż dla każdego lepszego domu. — Do nabycia tylko u

A. HIRSCHBERGA

głównej składnicy zjednoczonych amerykańskich fabryk towarów z patentowanego srebra, **Wiedeń, II., Rembrandtstrasse 19. Telefon 7114.**
Wysyłka na prowincyę za pobraniem lub gotówką. — **Proszek do czyszczenia 10 ct.** — Prawdziwe tylko z uboczną marką ochronną.

Wyciąg z listów uznania:
Feldbach 21. grudnia 1894. Jestem bardzo zadowolony z wysyłki. August Frühwirth, kapelan milicyi.
Lublana 4. grudnia 1894. Posyłka przyszła oczekiwana, nie omieszkam wszystkim polecić jak najgoręcej ten piękny towar. Jan Lusin, c. k. geometer.
Prebuch 17. grudnia 1894. Bardzo zadowolony, wszystko które nas zadowoliła sztuczne podobne do tamtej i pięknego wykonania. J. Hawelt.
Juratkod 4. grudnia 4. grudnia 1894. Z powodu jestem rzeczywiście bardzo zadowolony, polecę ją każdemu. Helena Hogle.
Dobowice 20. grudnia 1894. Jestem bardzo zadowolony z posyłki, proszę jeszcze jeden garnitur. Jan Vasicerko, ślusarz landarmeryi.

Pierwszy austr. szląski skład nasion

Alfreda Rassla z Opawy

założony w roku 1857, poleca:

nasienie traw na łąki i trawy pastewne

nasienie buraków pastewnych,
oryginalną francuską **lucernę**, wszystkie nasiona **koniczu**,
nasiona leśne i folwarczne
ręcząc za ich rzetelność, czystość i siłę kiełkowania.
Na żądanie cenniki gratis i franco. 6292

Olbrzymi wybór

wszelkich możliwych artykułów karnawałowych

posiada 6342

Franciszek Karol Bisenius

Wiedeń, I. Singerstrasse Nr. 11, Mezanin.

Proszę uważać na adres, filii nie mam nigdzie.

Najstarszy, najbardziej renomowany i najdzielniejszy skład.

Zawsze nowości po najniższych cenach hurtownych.



Oryginalne japońskie arcykomiczne czapki papierowe za 10 sztuk 40 ct.
Nowe tury kotylionowe na 6 par 50 ct. i wyżej.
Ordery kotylionowe w kartonach złotych i srebrnych, 10 sztuk od 6 ct wyżej. Delikatne ordery krepowe 10 sztuk 30 ct. i wyżej. Kotylionowe kokardki w modnych barwach 10 sztuk 10 ct. i wyżej; na żądanie w kopertach wybrana dowolna ilość.
Wykonanie najgustowniejszych dekoracyj w balowych lokalach.
Dekoracye sal balowych sprzedaje się i wypożycza.
Oryginalne nowe paryskie figle kotylionowe i balowe 10 sztuk 25 ct. i wyżej.
Kolorowe oświetlenie efektowne do figur kotylionowych sztuka 10 ct. i wyżej.
Bezpieczne ognie sztuczne salonowe, dekoracye.
Sceny teatralne na sprzedaż i do wypożyczenia, ustawiane bez uszkodzenia ścian.
Nowe wspaniałe obrazy dekoracyjne i ozdoby sal balowych, wielkość 50/73 cm. sztuka 75 ct.

WEŁNY

do robót drutowych i szydełkowych, jak
Wełnę Jägerowską, Wełnę sułtańską, Wełnę Imperial, Wełnę wielbłądzią,

Nowość!

Wełnę jedwabną, Wełnę imit. baranka

poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, ulica Halicka l. 14.
W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

XXXII. Międzynarodowy targ maszyn

urządza Wrocławskie Towarzystwo gospodarcze po trzydziestoletniem korzystnem działaniu, w dniach

14., 15., 16., i 17. czerwca 1895

w Wrocławiu

wystawę oraz targ maszyn i narzędzi gospodarczo-rolniczych i leśnych.

Programy i wszelkie wyjaśnienia udziela komisya targowa wystawy maszyn (Maschinen-Austellungs und Markt-Commision) w Wrocławiu, Mathiasplatz 6. Zgłoszenia przyjmuje najpóźniej **do końca marca** jeneralny sekretarz Dr. Kutzleb. Późniejszych zgłoszeń nie uwzględniamy bezwarunkowo. 5209

Wrocław w styczniu 1895.

Przełożony Wrocł. Tow. gospodarskiego.

CARL KUHN & Co.

in Wien.

Marka ochronna.



Przestroga.

Nasza **marka i etykiety na pudełkach**

piór stalowych

są ustawą uprzywilejowane, prosimy bardzo uważać na każdą literę firmy na piórach i na etykietach. Nie ma pudełka bez marki ochronnej. 6344

Carl Kuhn & Co

Naśladownictwa ścigamy zawsze w drodze sądowej.

Pierwsza i najstarsza fabryka pieców w Austro-Węgrzech.

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista
Wiedeń, VII./1. Kaiserstrasse Nr. 71.



Najlepsze regulatory z lanego żelaza
z płaszczami z blachy i patentowanem szamotowaniem, wykonane pojedynczo i luksusowo do ogrzewania **mieszkań, biur, szpitali, kasarń, kościołów, klasztorów** itd. itd.

Przeszło 100.000 aparatów w użyciu.

Odznaczone pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach.
Przyjemne, łagodne i zdrowe ciepło. Wielka wytrwałość, najzupełniejsze zużytkowanie materyału palnego, znakomita regulacya w spaleniu. 6336
KUCHNIE przenośne z emalowanemi niełamiącemi się taflami.
Opalanie centralne, susznie, piece piekarskie.
Wzory i prospekta gratis i franco.
Skład we Lwowie **u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.**



Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć **bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe,** niechaj kupuje

FERNOLENDT'a

CZERNIDŁO DO OBUWIA

c. k. uprzyw. fabryka 4557
założona w roku 1835 we Wiedniu.

Wszędzie do nabycia.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw należy bacznie uważać na moje

nazwisko St. FERNOLENDT.



Balowe komitety i wszystkie stowarzyszenia Austro-Węgier znajdą największy wybór w ogromnym składzie

Firmy RIX, Wiedeń

Praterstrasse 16, Rixhof.

Ordery kotylionowe 12 sztuk 5 ct, **Sortyment najlepszych orderów kotylionowych**, 100 sztuk złr. 1, 2 do 10 złr. **Ubiory dla masek** z materyi dla panów i pań: żyd, turek, majtek, dżokej itp. złr. 2·50, 3·50 do 6 złr.
Peruki od złr. 1 do złr. 2.
Papierowe okrycia głowy po 2 do 36 ct.
Polonezki, porządki tańców, drobiazgi dla pań jak odznaczenia, najnowsze wzory. Próbki do przeglądnięcia.
Odznaki dla wydziałowych i komitetowych emailowane w ogniu.
Bonbony strzelające i najrozmaitsze figle.
Tury kotylionowe, Tombole, Kotylionowe bukiety.
Maski, Lampiony, Brody, Węsy.
Dekoracya sal balowych. Kule śniegowe. Pierścionki ślubne, Wachlarze. Rękawiczki balowe, Ubrania balowe do każdego kostiumu. Sminki, Perfumy.

„Girgerl" kostiumy surdut, spodnie, kamizelka, laska, cylinder, komplet złr. 4·50.

Wszystko taniej niż wszędzie
w istniejącym od 26 lat 6311

handlu rozsyłkowym RIX, Praterstrasse 16.

Kolorowane katalogi 30 ct., mały katalog gratis. **Loterya z figlami** 100 sztuk 4, 5, 6 zł., 200 sztuk 5, 8, 10 do 20 złr.

Karty podróżne do Ameryki północn.

dostarcza 5175



NIEDERLANDZKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI PAROWEJ
I. Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7a **WIEDEŃ.**
Codzienna ekspedycya z Wiednia.
Informacye bezpłatnie.

KAKAO VERO

odtłuszczone, natychmiast rozpuszczalne kakao

CZEKOLADY z wanilią i bez wanilii po cenach umiarkowanych

HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE
Wszędzie do nabycia

Ciekawe

nowości! Ozdobny katalog 25 ct. Wysyłka na próbę: Książka z katalogiem 60 ct. Kunstverlag **Phönix**, **Budapest**, Fiók 212.

Albin Solecki

we Lwowie, ulica Wałowa 11,
handel
towarów korzennych
i wyrobów młynarskich.

Towary przednie. Dobór przedmiotów zastosowany do różnych wymagań P. T. osób kupujących.

Ceny najumiarkowańsze.

Zlecenia listowne bywają niezwłocznie wykonywane. 6376

Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na

NOWY ROK

lub jako pamiątka po zmarłych

6298



Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografii. Zadatek złr. 1. — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.
Premiowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien, II., Praterstrasse 61.

Cognac digestif



Znany i wypróbowany napój dający wzmacniający i posilający skutek dla żołądka i znakomity dodatek do wody do picia podczas chorób epidemicznych.

Do nabycia:

we Lwowie w aptece Z. Ruckera,
w Krakowie w aptece G. Otowskiego
w Sasowie u Włada Popiela.
w Olesku u Antoniego Cofiera,
w Busku u Józefa Zbyszewskiego,
w Brodach u Marka Krissa.
w Stryju u Jakóba Kindlera.

6366

Znacznie zmniejszy raty hipoteczne ten, kto przeniesie niespłacone reszty pożyczek tabularnych na

nowy plan umorzenia!

Bliższych informacyj w tej sprawie jakoteż **w sprawie zaciągania pożyczek hipotecznych** (nowych, lub konwersyjnych i dodatkowych) niemniej **kupna i sprzedaży dóbr i drzewostanów** udziela Agencya
Juliana Topolnickiego
we Lwowie, ulica Pańska l. 13.

6316 **Ból zębów**

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego.

Najsmaczniejszy, jedynie zdrowy, a zarazem najtańszy dodatek do kawy jest | Jedyny, zamiast kawy, napój zdrowy, niewiastom dzieciom i chorym przez lekarzy polecony

KATHREINERA

KNEIPPOWSKA KAWA SŁODOWA



DIPLOM HONOROWY
·1891·1894·
8 ZŁOTYCH MEDALI

Czysty produkt naturalny w całych ziarnach. Fałszowanie więc przez dodanie przymieszek wykluczone.

Przestroga: Żądać i brać tylko oryginalne pakiety, z napisem „Kathreiner".

Dostać można wszędzie: ½ Kilo 25 cent. (50 h.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 22. Stycznia 1895.

Za artykuł, który był na tem miejscu umieszczony, pt. „Dwie miary", pierwszy nakład „Gaz. Nar." skonfiskowała prokuratorya państwa.

Podsuwane projekty.

Dzienniki rosyjskie silą się na podsuwanie coraz nowych projektów hr. Szuwałowi. Rzeczą naturalną z każdego niemal projektu wyłazi szydło z worka, szydło, mające na celu ukłucie Polaków.

Znany warszawski korespondent Nowa. Wremia pan *Novus* nie pozostał w tyle po za innymi niepowołanymi dowódcami nowego generał-gubernatora warszawskiego. Doradza rzecz, godną ogólnego poparcia — szerzenia oświaty ale w kraju polskim oświaty rosyjskiej a nadto nie mógł się powstrzymać od ataku na instytucyę szlachecką którą się na wszelki sposoby starał się dotychczas rząd zrusyfikować.

Posłuchajmy tych wywodów p. Nowusa, które dla naszej publiczności, zda się, komentarza nie potrzebują.

„Dużo teraz mówią — pisze p. Nowus, o wprowadzeniu u nas w Rosyi obowiązkowej nauki czytania i pisania. Z punktów widzenia interesów rosyjskich w kraju tutejszym środek ten jest bardzo pożądany. Po zastosowaniu go w kraju naszym, wpływ rosyjski wzrósłby bardzo silnie, bowiem spotęgowałby znajomość języka rosyjskiego w kraju i utrwalił znaczenie włościan, to jest oddanej nam najbardziej części ludności.

Nowy generał-gubernator hr. Szuwałow, należący do jednego z tych rosyjskich rodów arystokratycznych, co odegrały rolę poważną w historyi oświaty naszej, oddałby rzetelną usługę sprawie rosyjskiej w kraju tutejszym, gdyby wpłynął na szybkie rozwiązanie sprawy obowiązkowej nauki. Włościanin tutejszy pojmuje doskonale doniosłość języka rosyjskiego i chętnie się go uczy. Niestety, nie można powiedzieć tego o innych klasach ludności, które, o ile się da, usuwają się od używania języka rosyjskiego.

„Oto przykład. Bez względu na to, że znaczna większość tutejszych obywateli ziemskich zna język rosyjski, gdyż uczyła się w gimnazyach, posiedzenia ogólne zebrań w dyrekcyach szczegółowych Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbywają się w języku polskim. Ponieważ Towarzystwo kredytowe jest władzą rządową, a posiedzenia odbywają się pod przewodnictwem gubernatorów lub nominowanego przez rząd prezesa dyrekcyi, to należałoby postanowić, że posiedzenia te mają się prowadzić w języku rosyjskim, tem bardziej, że w roku 1893 wydano już rozporządzenie, żeby czynności Towarzystwa prowadzone były w języku rosyjskim, nie zaś polskim, jak było dotąd.

„Co się tyczy potrzeb materyalnych kraju, to nader pożądane są ulepszenia w gospodarstwie powiatowem i reorganizacya policyi powiatowej, noszącej nazwę straży ziemskiej. Gromkie czyny rozbójniczej bandy Mielczarka świadczą, że straż ziemska jest liczebnie za słaba i źle zorganizowana. Straż tę wprowadzono tu w połowie szóstego dziesiątka i odtąd nie była reformowaną, nic więc dziwnego, że nie odpowiada potrzebom czasu.

„Ze spraw gospodarstwa wiejskiego, na specyalną uwagę zasługuje polepszenie dróg drugiego rzędu, tj. będących w zawiadywaniu administracyi miejscowej, nie zaś ministeryum komunikacyj. W wielu miejscach brak takich dróg dotkliwie uczuwać się daje, a wiele z nich jest w stanie złym. Niemniej pilną jest sprawa polepszenia stanu służby lekarskiej w powiatach. Korzystanie z rad lekarskich jest dla włościan mało dostępne, za wycieczkę bowiem na wieś do chorego lekarze biorą po 5—10 rubli i więcej, zaś lekarze powiatowi rzadko zaglądają na wieś, a w niektórych miastach powiatowych nie masz wcale szpitali".

KRONIKA.

W setną rocznicę III rozbioru Ojczyzny — dokonajmy utworzenia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Lwów dnia 21. stycznia.

Zapiski osobiste. Minister dla Galicyi p. Apolinary Jaworski przybył wczoraj do Lwowa i zamieszkał w hotelu europejskim. P. minister zabawi w mieście naszem prawdopodobnie do piątku.

Sprawozdanie poselskie przed wyborcami składał wczoraj w ratuszu poseł m. Lwowa dr. Karol Lewakowski. Zgromadzenie było tak liczne, że zaledwie wielka sala ratuszowa i obie galerye pomieścić mogły żądnych wysłuchania relacyi poselskiej. Miało ono, jak zwykle tego rodzaju i zakroju zebrania, charakter burzliwy, nie pozbawiony także pewnych stron komicznych i stanowiło jednocześnie żywe praktyczne upostaciowanie kontrastu tak bardzo wczoraj proklamowanych haseł wolności i równości, na tle których rozwijać się ma powszechne prawo głosowania. Dopóki mówił p. Lewakowski wszystko było w porządku, ale zawrzało na sali, jak w ulu, gdy przedstawiciel opozycyi polityki p. Lewakowskiego p. Kaz. Dobrzański, oświadczył jawnie, że nie pochwala postępowania posła lwowskiego i zdeklarował się, jako zwolennik harmonijnego współdziałania naszej reprezentacyi w parlamencie wiedeńskim, a należycie piętnować począł zerwanie solidarności w Kole polskiem. Większość zgromadzenia w czasie krótkiego przemówienia p. Dobrzańskiego, wznosiła hałas niesłychany, wśród którego dochodziły nas wołania; „Precz z nim", „hańba", „wyrzucić go za drzwi" itd. Wreszcie przewodniczący uznał za stosowne odebrać p. Dobrzańskiemu głos „dla salwowania zgromadzenia" i nie dopuścić go doń więcej. Sytuacyę uratował prof. Jegerman, słowami; „On powiedział swoje, a ja teraz swoje". Po tych kilku rysach, charakteryzujących wczorajsze zebranie, streścimy w krótkości jego przebieg.

P. Lewakowski zaprosiwszy na przewodniczącego p. L. Dąbczańskiego, a na sekretarzy pp. Deskura i posła sejmowego p. Kramarczyka, przystąpił do złożenia sprawozdania. Na wstępie, zaprotestowawszy przeciw nazywaniu zgromadzeń wyborczych „szopkami", wyjaśnił po swojemu charakter i organizacyę koalicyi parlamentarnej, po przedziwszy ten ustęp skreśleniem projektu reformy wyborczej hr. Taaffego i powodów jego upadku. Zwlekanie z wprowadzeniem reformy wyborczej nazwał p. Lewakowski dla rządu austryackiego niebezpiecznem, bo ogół energicznie domaga się powszechnego prawa głosowania, a wraz z niem takich także ustaw, któreby polepszyły obecny stan ludzkości pracującej. Z kolei polemizował poseł L. z wywodami p. St. Szczepanowskiego i z tz. *lex* Rutowski, twierdząc, że tylko na drodze powszechnego prawa głosowania można odpowiednio pomnożyć liczbę posłów polskich i że dopiero wówczas, gdy wybory będą powszechne, mogą urzędnicy doczekać się polepszenia bytu, a rękodzielnicy ubezpieczeń dla majstrów, dostaw dla armii i rozmaitych innych koncesyj.

Z kolei omawiał p. Lewakowski uchwalone w parlamencie ustawy o dotacyi dla wydziału medycznego we Lwowie, ustawy: prasową, o swojszczyźnie, sprzedaży na raty, wyprzedaży, o spoczynku niedzielnym, — wyraził powątpiewanie, czy nowy kodeks karny uchwalony będzie w dzisiejszym składzie parlamentu i dłużej zatrzymał się nad sprawą kolei lokalnych, ażeby wyjaśnić ich znaczenie dla kraju i odeprzeć czyniony mu zarzut, jakoby „fruktyfikował swój mandat", starając się o koncesye kolejowe.

W chwili, gdy parlament wiedeński uchwalał kondolencyę z powodu śmierci cara — poseł Lewakowski założył protest, bo „wiedział, że nie byłby godny imienia posła lwowskiego, gdyby był postąpił inaczej." Gdy oświadczenie to przyjęto na sali burzliwemi oklaskami, poseł L. zaznaczył, że nie poczuwa się do zerwania solidarności narodowej i zaprzecza, jakoby jego stronnictwo dążyło do wywrotu, przeciwnie ono proklamuje — harmonię i zgodę.

Na wniosek p. Dąbczańskiego uchwalono wyrazić panu L. podziękowanie przez aklamacyę i wówczas właśnie miało miejsce owo powyżej przez nas opisane *intermezzo* z p. Dobrzańskim.

Następnie przemawiał *per longum et latum* prof. Jegerman i polecił posłowi L. upomnieć się w Kole polskiem o regulacyę rzek galicyjskich, nadto postawił rezolucyę w sprawie polepszenia bytu urzędników państwowych, którą zgromadzenie uchwaliło w formie dwóch wniosków, przedstawionych przez p. St. Rogalskiego: 1) „Zgromadzenie protestuje przeciw podwyższeniu taryfy na kolejach państwowych i 2) oświadcza, że należy starać się o polepszenie bytu urzędników państwowych."

Walne zgromadzenie Tow. muzycznego odbyło się wczoraj przy licznym udziale członków, pod przewodnictwem dra Jana Czajkowskiego. Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków za rok ubiegły, oraz preliminarz kasowy na rok bieżący, wreszcie w miejsce 4 ustępujących członków wydziału wybrano tychsamych na dalsze trzechlecie.

O projekcie nowej procedury cywilnej w szeregu wykładów odbywających się w tutejszem Tow. prawniczem zanotować nam wypada ostatni prof. uniw. dr. Balasitsa o urządzeniu instytucyi protokołu sądowego. W sposób dogmatyczny przedstawił szan. prelegent licznie zebranym słuchaczom dotyczące przepisy projektu o protokole rozprawy, o protokole sporządzonym poza rozprawą na szczególne procedery i o protokole narad sądowych, który określi przyszła instrukcya sądowa. Nad tematem tym świetnie przedstawionym przez prof. Balasitsa, wywiązała się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział pp. dr. Bujak, Lewandowski, dr. Tchórznicki i dr. Balko. Z dyskusyi zaznaczamy, że szanowny p. prelegent wyraźnie podniósł, iż przyszły sędzia i protokolant nie obejdzie się bez wiadomości nauki stenografii (w motywach czytamy dosłownie następujący ustęp: „Die Kenntniss der Stenographie, wird für den zukünftigen Richter fast unentbehrlich sein.) Wobec tego liczni członkowie Towarzystwa prawniczego, postanowili uczęszczać na kurs nauki stenografii, który ma być urządzonym; w tym celu zgłaszać się należy do sekretarza Tow. prawniczego p. Lewandowskiego, który urządzeniem tego kursu się zajmuje.

Na zapytanie p. Lewandowskiego, jak się zapatruje prelegent na kwestyę wysyłania urzędników sędziowskich na koszt rządu za granicę, celem obznajomienia się z praktycznem zastosowaniem nowej na modłę niemieckiej ustawy urządzonej procedury, oświadczył p. prelegent, że nie przywiązuje do tej kwestyi zbyt ważnego praktycznego znaczenia, — powrócił bowiem właśnie z Berlina, gdzie przesłuchiwał się ustnym rozprawom sędziów tamtejszych i wrażenie odniósł takie, iż bez gruntownej znajomości samej ustawy, przesłuchiwanie się rozprawie gwarnej, prowadzonej wśród licznej rzeszy świadków, stron, zastępców prawnych ledwo dosłyszeć można judykatury sędziowskiej. Na wniosek radcy p. dr. Szuberta zapowiedział p. prezes Towarzystwa dr. Tchórznicki, że zamierza celem praktycznego przekonania się o toku procesu według zasad nowego projektu po ukończeniu obrad Towarzystwa nad tymże projektem urządzić formalnie kilka procesów przy współudziale stron, świadków, znawców, zastępców prawnych, trybunału i to tak procesu w pierwszej jak i w drugiej instancyi.

Niewątpliwie tego rodzaju proceder przyczyni się znakomicie do uzmysłowienia całego toku przyszłego procesu cywilnego i w całej pełni przyczyni się do wyrobienia sobie jasnego obrazu o wszystkich nowościach. nową procedurą sądową wprowadzonych.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 24, stycznia b. r. o godzinie $^1/_2$7 wieczorem w sali rozpraw sądu kraj, cywilnego.

Referować będzie p. dr. Kulikowski o wywodach stron przy rozprawie, o kierownictwie procesu przez przewodniczącego i przez sąd, o zamknięciu rozprawy, o sprzeciwie dla wadliwości i przestrzeganiu porządku podczas rozprawy, a p. dr. Margasz o ugodzie sądowej i aktach.

Bliźniaki powiła niespodziewanie żona p. A. S. w sieniach realności pod l. 50 przy ul. Gródeckiej. Przybyłą z Kulparkowa gdzie stale mieszka, spotkała ta niespodzianka o pół do siódmej rano. Wezwano pogotowie stacyi ratunkowej i odwieziono 19-letnią matkę wraz z oboma tęgimi chłopakami do szpitalu powszechnego.

Domokrążcę Süssa Kegel, który chodził po domach i restauracyach namawiając do gry losowej, aresztowano wczoraj w jednej z tutejszych restauracyj.

Podczas uroczystości Jordanu przytrzymano złodzieja kieszonkowego, u którego znaleziono gotówkę 22 złr. 61 ct. Rzezimieszek podaje, że skradł jakiejś pani kwotę 29 złr. 90 ct., z której to kradzieży pochodzi owa reszta 22 złr. 61 ct. Policya poszukuje poszkodowaną celem wręczenia jej odebranej rzezimieszkowi kwoty.

Ćwiczenia obrony krajowej. Ministerstwo obrony krajowej zarządziło co do ćwiczeń żołnierzy obrony krajowej w roku 1895 co następuje: A. Dla piechoty obrony krajowej mają się odbywać jednorazowe ćwiczenia wstępne, a następnie ćwiczenia główne. Do tychże ćwiczeń ma się powołać: a) Wszystkich bezpośrednio do obrony krajowej wcielonych z lat asenterowania 1894, 1891, 1890 i 1888, z wyjątkiem jednakże tych żołnierzy z roku asenterowania 1888, co do których ewentualnie wyjątkowo wszystkie dotąd już odbyte ćwiczenia wojskowe przewyższają łącznie czas szesnaście tygodni; b) przeniesionych z rezerwy do obrony krajowej żołnierzy z roku asenterowania 1884, dalej c) żołnierzy z następujących lat asenterowania: z r. 1892 tych bezpośrednio do obrony krajowej wcielonych, co do których czas wszystkich dotychczas odbytych ćwiczeń wojskowych nie przewyższa łącznie 4 tygodni, zaś z roku asenterowania 1889 tych, co do których ten czas nie przewyższa 12 tygodni, nakoniec z lat asenterowania 1887, 1886, 1885, 1884 i 1883 tych, którzy dotąd nie odbywali ćwiczeń, przewyższających łącznie czas 16 tygodni; d) asenterowanych w latach 1894, 1891, 1888, 1887 rezerwistów zapasowych obrony krajowej, z wyjątkiem tych żołnierzy dwóch na ostatku wymienionych roczników, których służba w odbytych ćwiczeniach wojskowych czas 8 tygodniowy przekracza, dalej z roczników 1889 i 1890 tych żołnierzy których dotychczasowa służba w ćwiczeniach wojskowych 8 tygodni nie wynosi, a wreszcie z roczników 1892 i 1893 tych, którzy jeszcze wcale nie odbyli żadnych ćwiczeń wojskowych. — B. Dla jazdy obrony krajowej. Do ćwiczeń wojskowych przy oddziałach kawaleryi obrony krajowej, będą w pierwszej linii do ćwiczeń w roku 1895 powołani nieczynni żołnierze obrony krajowej z roku asenterowania 1884, a według potrzeby i tacy z roku asenterowania 1883, którzy raz lub częściej prawnie przepisanych ćwiczeń w rezerwie, linii, względnie obronie krajowej z jakichkolwiekbądź przyczyn nie odbyli.

O malwersacyi w warszawskim banku dyskontowym podają dzienniki warszawskie następujące dalsze szczegóły: Sprawca oszustwa, dokonanego w banku dyskontowym, został wczoraj po południu aresztowany. Jak się okazało, oszust skradł jednemu z urzędników blankiet sznurowy z księgi asygnat, wypisał na nim asygnatę na sumę 16.000 rs., płatną na rachunek jednego ze spedytorów w Toruniu, poczem podpisał jednego z dyrektorów, p. B. i buchaltera, p. S. Podpisy były tak wybornie naśladowane, że kasyer niezwłocznie asygnatę wypłacił. Pieniądze z kasy odbierał jakiś nieznany starozakonny. Nie ulegało wątpliwości, że oszustwa mógł dopuścić się ktoś z wewnętrzną manipulacyą bankową wybornie obeznany, skutkiem czego wszyscy urzędnicy banku znaleźli się w bardzo przykrem położeniu, podejrzenie bowiem mogło paść na jednego z nich. W czasie śledztwa zapytywano urzędników, czy w ostatnich dniach nie bywał w biurach banku kto obcy. Wówczas to jeden z urzędników zwrócił uwagę na to, że od tygodnia odwiedzał dawnych kolegów codziennie w biurze Henryk Librowicz, były urzędnik banku dyskontowego. Zaczęto więc podejrzanego śledzić. Oszust we środę wieczorem był na kolacyi w restauracyi, w której od dłuższego czasu spędzał po kilka, a nawet kilkanaście godzin dziennie — wczoraj w południe zaprosił kilku znajomych na śniadanie do pewnego handlu przy placu Teatralnym i tam w towarzystwie okazywał wyborny humor. Obiad zjadł we wspomnianej restauracyi, wypił czarną kawę w cukierni, poczem dorożką pojechał na ulicę Królewską, gdzie też został aresztowany. W śledztwie przyznał się do wszystkiego, zwrócił około 15.5000 rs., tłumacząc ze resztę wydał. Wspólnika, który odbierał pieniądze, wydać nie chce. Librowicz miał zamiar wyjechać za granicę i w tym celu, niemal w ostatniej chwili, kupił sobie płaszcz. Librowicz od dawna prowadził życie zagadkowe. Ten wesoły pan znany jest i na bruku lwowskim ze swoich sprawek.

Z Berlina donoszą, że u członka Izby panów Kościelskiego odbędzie się w d. 23 bm. wielki bal, na który otrzymali zaproszenie członkowie dworu.

Analfabeci w niemieckiej armii. Wedle wykazów statystycznych wojskowych w roku poborowym 1883—84 było 127 analfabetów na 10.000 popisowych; w roku 1888—89 już tylko 60, a w ostatnim roku 1893—94 zaledwie 24. Rząd pewny jest, że w kilku latach i ten niezwykle niski procent ... osłów zostanie wyrównany.

Piękny dar. Gmina m. Bazylei ofiarowała 300.000 franków na zbudowanie schroniska dla suchotników w Davos.

Repertoar teatralny. Dziś w poniedziałek po raz pierwszy „Madame Sans-Gêne" komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou i E. Moreau.

Dyrekcya teatru uprasza uprzejmie, by zamówione bilety na „Madame Sans-Gêne" odbierano najdalej do godziny 11 przedpołudniem w dzień przedstawienia, gdyż w przeciwnym razie zostaną sprzedane.

RODOC.

(Sylwetka literacka).

Bruk lwowski sprzyja rozwojowi satyry. Już Leszek Borkowski w swej Cymbaladzie pisał o naszym grodzie.

„Sławny Lwigrodzie! Nie bierz to za przytyk,
Lecz dziatwy twojej dziwna jest zaleta,
Kto tylko czytać umie, pewnie krytyk,
Kto tylko pisze, to zaraz poeta.

Dzięki tej prawdzie my, Lwowianie, uskarżać się nie możemy na brak krytyków, powołanych i nie powołanych. Trudniej natomiast wśród szarej prozy dzisiejszych czasów o humor i rzetelną satyrę, pozbawioną osobistej zawiści, stronniczych poglądów. Prawdziwych humorystów — bez urazy tutejszych pism humorystycznych — liczymy bardzo nie wielu, więc też z niekłamaną satysfakcyą witamy każdy nowy utwór, wychodzący z pod pióra tych szczęśliwych wybrańców losu, którym ani zmienna fortuna ani fatalna aura nie zdołały skwasić fantazyi, zakłócić pogodnej swobody myśli. Do takich to szczęśliwców zalicza się Rodoć, który w codziennem życiu zwie się panem Mikołajem Biernackim i w pozabiurowych godzinach, poświęconych pracy w krakowskiem Towarzystwie Ubezpieczeń, oddaje się z równym zapałem poezyi jak też szlachetnej grze winta w tak zwanem, literackiem „Kole".

Lubo szósty krzyżyk na karku, nie stracił pan Mikołaj fantazyi, ani też winnej dla dam galanteryi, zdradzającej w nim na pierwszy rzut oka wychowańca Instytutu Szlacheckiego w Warszawie. Był Rodoć urzędnikiem, ziemianinem, księgarzem i redaktorem tak niepopłatnego w tym kraju wydawnictwa, jakiem było czasopismo literacki *Tydzień*, by w końcu znaleść się przy biurku „Floryanki" — jak mówią w Krakowie. Do pióra czuł pociąg oddawna i jeszcze siedząc na wiejskim zagonie zasilał pisma rolnicze rozprawkami o drenach i kompostach. Natchnienie poetyckie poczuł dość późno, bo dopiero w trzydziestym szóstym roku życia i zwykłym u kochanków Muz trybem uprawiał zrazu lirykę. Za poradą Kraszewskiego, nie drukował wszakże tych pierwocin poetyckich, pracując wytrwale nad znalezieniem odpowiedniego dla swe-

---

12

HAJOTA.

ON I MY.

Opowiadanie.

(Ciąg dalszy.)

W obec tego zaniechałem dalszych przełożeń; westchnąłem tylko do losu, aby mi przyszedł w pomoc, i w jaki bądź sposób dotykalnym dowodem przekonał mego nieszczęśliwego ideologa, jak dalece się mylił w swej znajomości natury mej byłej kochanki.

Teraz zacząłem ją prawie nienawidzieć.

Czując się winnym względem Berta, rad byłem zrzucić na nią część odpowiedzialności za jego zburzony spokój; mówiłem sobie, że co zaczęła moja samolubna lekkomyślność, tego dokonała jej bezduszna kokieterya, że przeceniłem wartość tej kobiety, nie przypuszczając aby była zdolną próbować swych podbójczych talentów na tym człowieku, którego sam charakter pośrednika, w jakim w obec niej występował, powinien był uczynić nietykalnym.

Ten i ów szczegół z jej listownych wzmianek o Bercie i jego o niej, który w swoim czasie brałem lekko, przypomniał mi teraz i nabierał innego znaczenia.

Musiała go kokietować; musiała, dostrzegłszy iskrę, dmuchać na nią, dopóki jej w pożar nie rozpłomieniła; to nie ulegało wątpliwości.

Nie byłaby sobą, nie byłaby w ogóle kobietą, gdyby nie odgadła, czem stawała się dla tego człowieka, a przecież nie ustraszyła się swego dzieła; chociaż z moich opowiadań wiedziała dobrze, iż ma do czynienia z naturą, z którą się nie igra, z naturą wyjątkową, jakiej drugiej nie znaleść, okazem próbnym wydanym na świadectwo, do jakich wyżyn abstrakcyi podnieść się może dusza ludzka, jak czystą, jak wierną, jak bezinteresowną być potrafi w swych niesfałszowanych przez świat i życie pierwiastkach.

A może to właśnie podniecało ją... I może, tak z początku wybiła go z jego chłodnych, mistycznych cieniów w atmosferze miłości, szczęścia, namiętnych drżeń, co z niej promieniały, tak potem gdy atmosfera ta przygasła, ona mściła się za mnie na nim, uwikłując go do reszty w melancholijne pęta swych łez, westchnień i krzywd; wynagradzała sobie częściowo doznawane przezemnie cierpienia haraczem jego bezgranicznego spółczucia, jego bałwochwalczej cześci.

A potem — gdy jej się zemsta sprzykrzyła i cierpienia zobojętniały, cisnęła go, nie odwróciwszy nawet głowy w jego stronę, nie powiedziawszy mu nawet „Bóg zapłać", nie zostawiwszy nic, nic, tej zgłodniałej duszy na karmę w okrutnej pustce, jaką mu po sobie stworzyła!

Odebrałem mu nawet jedyną, tajemniczą rozkosz, jaka dawniej była jego udziałem: tchnieniem ziemskiej namiętności spłoszyła zaświatowe widziadła, zaludniające samotność jego bezsennych nocy...

Teraz dopiero, w całej pełni zrozumiałem rozdzierający wykrzyknik Berta owego wieczoru „Łaknę! Łaknę! i przyszła mi dzika myśl do głowy: Skoro łaknął jej widoku będzie go miał!

Pójdę do niej; nie będę prosił, bo tu nie o żadną łaskę lecz o proste zadośćuczynienie chodzi; a jeżeli odmówi, groźbą skandalu, groźbą wyjawienia naszego stosunku mężowi, przywlokę ją tu! Będę brutalem; sam sobie zohydzę wspomnienie tej karty mej przyszłości, która jeszcze przed pół godziną takim czarem napełniała mi duszę... mniejsza z tem!

Jest to mój święty obowiązek względem nieszczęśliwego przyjaciela. Nie mogąc wyleczyć go z okropnej choroby duszy, w jaką go wpędziłem, powinienem bądź co bądź nieść mu w niej ulgę, ja i spólniczka mojej zbrodni.

Wziąłem go za rękę i odprowadziłem od tych nieszczęśliwych kwiatów.

— Bercie — rzekłem łagodnie, jak się mówi do cierpiącego dziecka — bądź szczerym ze mną, błagam... Nie zasłużyłem na to — wiem; nie zasłużyłem na nic innego, jak na złorzeczenia, ale ty nie jesteś do nich zdolnym. Powiedz mi, mój szlachetny, wspaniałomyślny, biedny Bercie, czy ty chciałbyś ją zobaczyć?

Drgnął i popatrzył na mnie suchym, gorączkowo błyszczącym wzrokiem.

— Zobaczyć ją! — powtórzył — zobaczyć? Gdzie? Świat, w którym ona żyje nie jest moim światem... Ja bym, jej tam szukać nie poszedł...

Zawahał się.

— Jabym jej tam może nie poznał — dodał ciszej. — Ona tam inną być musi; choćby nie chciała — musi! Wasz świat nie lubi smutnych; jego liberya nie zna żałobnej krepy.. Tu — mogła być sobą.

— Więc zobaczysz ją tutaj!

Fala krwi z pod samego serca wypchniętej, zalała bladą, chudą twarz Berta. Mimowolnie wyciągnął przed siebie ręce i pochylił się naprzód, jak gdyby te moje słowa „zobaczysz ją tutaj" były potężnym magnesem, porywającym ku sobie całe jego jestestwo. Ale wnet płomień namiętności, który w nim buchnął — zgasł, ramiona opadły. Potrząsnął smutnie głową.

— To niepodobna — wyszeptał. Pocóż by ona tutaj przyszła?

Pani! jam nigdy nie myślał, aby kilka prostych słów mogło tak streścić całego człowieka w tem, co jego natura miała w sobie najwznioślejszego, a odnośnie do reszty świata najrzadszego zarazem!

Oto on, cierpiał, tęsknił, łaknął — i pytał: po co by przyjść miała ta, która była źródłem jego cierpień i celem jego pożądań; dusza jego, unosząc się na pajęczych skrzydłach bezinteresowności, tak pajęczych, że je lada pyłek samolubstwa obezwładnia, nie dostrzegała nawet własnego ja, nie potrąciła nawet o przypuszczenie, że dałoby się coś dla tego „ja" kosztem drugich zrobić.

Jakim że małym, jakim płaskim uczułem się wobec niego.

A Bert mówił dalej:

— Ona tu przychodziła dla ciebie... tylko dla ciebie! Wiodła ją tu miłość, nadzieja, tęsknota, oczekiwanie... Dziś nic z tego wszystkiego niema. Wspomnieniaby tylko zastała; wspomnienia, któreby jej rozdarły duszę... O! nie. Ja bym za nic, za nic nie chciał, żeby ona tu przyszła!

Umilkł; odetchnął głęboko i dodał jeszcze bardzo cicho:

— Tak... pragnąłbym ją zobaczyć; ale gdzieś zdaleka... samą!

Była to ostatnia nasza rozmowa w tym przedmiocie.

Ale głębokie poczucie winy i potrzeby zadosyć uczynienia zostało we mnie; i jeżeli dziś mogę jeszcze myśleć o tem wszystkiem bez ostatecznej dla siebie pogardy, a widmo mego nieszczęsnego przyjaciela nie stało się dla mnie upiorem, wysysającym mi sumienie do ostatka, to jedynie dzięki temu poczuciu i tym paru miesiącom, jakie potem nastąpiły.

Z ręką na sercu powiedzieć mogę, że wziąłem się za bary z pożerającą go namiętnością; i że nie zdolny ją zwalczyć, czyniłem przynajmniej wszystko, co było w mojej mocy, aby destrukcyjnemu jej działaniu przeciwstawiać inne, odżywcze wpływy.

Wszystek mój wolny czas oddałem wyłącznie na usługi Berta; nie bywałem prawie nigdzie; natomiast, idąc za radą doktora, wyciągałem mego przyjaciela na zamiejskie wycieczki, na koncerty; siliłem się na tysiączne pomysły, zawsze niby moją własną przyjemność lub interes na celu mające, byle tylko najczęściej mieć go po za domem, tym ponurym domem, który teraz podwójnie był dla niego grobowcem.

Doktór, z którym się otwarcie rozmówiłem, powiedział mi, że uważa stan Berta za bardzo poważny, że jest to rostrój nerwowy, grożący zupełnem wyczerpaniem zniszczonego już i tak przez anormalne życie organizmu; że na tle tych nerwowych zaburzeń, zaczęła się w nim rozwijać wada serca i że paromiesięczny chociaż pobyt w górach, śród pięknej natury i w ogóle zmiana miejsca byłyby tu najlepszem lekarstwem.

Ale Bert ani dał sobie mówić o wyjeździe.

(C. d. n.)

go talentu kierunku twórczości i dopiero w latach 1876—1878 opuściły w Krakowie prasy drukarskie pierwsze jego przekłady z Berangera oraz sześć tomików oryginalnych „Piosnek i Satyr“. Na brak uznania nie mógł się użalać Rodoć. zaraz od pierwszej chwili pojawienia się tych utworów, chłoszczących zarówno wady towarzyskie jak i grubsze grzeszki społeczne. Plotkarstwo, bigotyzm, chciwość, podobnie jak brak odwagi cywilnej, egoizm i zmienność politycznych przekonań stawały się kolejno tematami jego satyr, których nigdy nie skaził nawet cień prywaty. To też pogodny ton tych utworów, zdradzający na każdym kroku poetę, kochającego całem sercem społeczeństwo, dla którego i o którem pisze, sprawia, iż czyta je chętnie każdy bez różnicy przekonań politycznych. Nie minął się więc Rodoć z prawdą pisząc w dwunastym, (zeszłorocznym) zeszycie swych „Satyr i Fraszek“:

Sam nie bez skazy, rzucać nie będę kamie- [niem,
Dlatego to nienawiść nie jest w moim planie,
Dlatego nie przeklinam nigdy i nie ranię.
Co widzę, mówię: prawdę. Jak strażnik na [wieży:
Wołam: Baczność! a reszta nie do mnie [należy.

Nie dziw przeto, iż z utworami Rodocia spotykamy się niejednokrotnie w pismach, reprezentujących wręcz skrajne kierunki w publicystyce lwowskiej. Od czasu do czasu wrażliwy temperament poety ulega pewnym złudzeniom w kwestyach politycznych, dając zbyt łatwo wiarę krzykom wiedeńskich pseudoliberałów, lecz jest to rzeczą oddawna wiadomą, że poezya i polityka tyle z sobą mają wspólnego, co fantazya i rzeczywistość. Odłożywszy na bok tę słabostkę politykomanii, z którą zresztą każdy brat szlachcic na świat zwykł przychodzić, przyznać należy, że z małymi wyjątkami utwory Rodocia. acz drobnemi rozmiarami odznaczają się niemal zawsze głębszą satyrą i tendencyą iście narodową.

Wszystkie zalety kompozycyi „polskiego Berangera“ — jak słusznie nazwano w swoim czasie Rodocia — posiadają też wydane w tych dniach u Jakubowskiego i Zadurowicza „Pogadanki Lwowskie“, zawierające reminiscencye z wystawy kościuszkowskiej. Zarówno *flaneur* wystawowy, który zwykł był się pojawiać dopiero o wieczornej porze na wzgórzu Stryjskiem i stroniąc od pawilonów ekspozycyi, czuł się jak w domu w restauracyach tamtejszych i w cukierniach, jakoteż każdy, kto sercem i głową ukochał wystawę, z przyjemnością przeczyta owe pogadanki, będące znakomitą, humorystyczną illustracyą wystawowej kroniki. Bystremu oku satyryka nie uszła żadna śmiesznostka, żadna niewłaściwość, o jakie nietrudno było w owym tyle ruchliwym sezonie, lecz nie braknie mu nigdy wyrazów dla oddania hołdu zasłudze. Posłuchajmy naprzykład, co mówi Rodoć o „Racławicach“:

...Jeśli się na chwilę
Zapomni o ludzkości, to w tej krwi i pyle,
Tyle prawdy i myśli wśród tej groźnej [wrzawy,
Tyle budzi się wspomnień naszych cnót i [sławy,
Że nawet najzimniejsze serca i rozumy,
Śledzą to arcydzieło — pełne czci i dumy.

Obok wzmianek o Gerardzie i o „Beskidzie“, o dyplomach *honoris causa* i o kongresie literackim, o pawilonie „Pracy kobiet“ i o Elli, spotykamy też dowcipne refleksye na temat niewonnego potoczka w parku Stryjskim i dziurawych butów, kilka uwag o impresyonistach w pałacu sztuki i wystawie drobiu. Słowem każdy znajdzie coś dla siebie odpowiedniego, co go zajmie i rozśmieszy. O tendencyi owych Pogadanek świadczą zresztą najdosadniej słowa Rodocia w końcowym rozdziale:

Kilka słów o humorze; a to z tej przyczyny,
Że humor jest dla wielu synonimem drwiny.
Wprawdzie te dwie kumoszki często idą [razem;
Lecz żeby humor drwinek jedynie wyrazem
Musiał być — protestuję. Nie koniecznie [szlochać
Trzeba, aby serce mieć i umieć kochać.
Ztąd choć humorystycznie pisał o wy- [stawie,
Niemniej przeto jej pamięć zacną błogosławię.
I rad jestem, że mimo wrogie sofizmata,
Przyniosła nam uznanie i szacunek świata.

W chwili, gdy kończymy niniejszą sylwetkę, wzrok nasz pada na pożółkłą broszurkę, wydaną przed laty siedemnastu a noszącą tytuł: „Pamiątka z wystawy. Napisał Jan Lam“. Nie bawimy się w porównania, gdyż zasadnicze odmiennymi były kierunki zdolności obu tych humorystów, lecz mimowoli nasuwa się nam pod pióro uwaga o marnowaniu zdolności literackich w publicystyce...

Stanisław-Schnür Pepłowski.

Ostatnie wiadomości

Zarządzający rosyjskiem ministerstwem komunikacyi został mianowany ks, Chiłkow. Z dat dotyczących jego biografi przytaczamy ważniejsze. W r. 1853 ks. Chiłkow ukończył korpus paziów, cztery lata służył w gwardyi. W roku 1860 wyruszył w podróż, po powrocie z której zajmował posadę sędziego pokoju. Wyjechał następnie do południowej Ameryki i wstąpił do służby na kolei, gdzie był robotnikiem, pomocnikiem maszynisty, starszym maszynistą i naczelnikiem taboru. Po upływie czterech lat służył jako ślusarz w Liverpolu, zkąd został powołany na naczelnika trakcyi kolei kursko-kijowskiej, budował odnogę do Kizil Arbatu. Był naczelnikiem kilku kolei. Ks. Chiłkow jest człowiekiem wytrwałym, stanowczym, szybkim w decyzyi i skończonym gentelmanem w stosunku do swoich podwładnych.

Telegramy.

Wiedeń 21. stycznia.

Niemiecko-narodowe stronnictwo antisemitów, ma zamiar w miejsce zmarłego w tych dniach posła do Racy państwa, br. Sommaruga, postawić kandydaturę Schönerera.

Wiedeń d. 21. stycznia.

Wiener Ztg. donosi, iż p. Jerzy Bohdanowicz otrzymał komandorski krzyż orderu Franciszka Józefa, a p. Andrzej Niziol, dyrektor nauczycielskiego seminaryum w Krakowie, kawalerski krzyż tegoż orderu.

Alfonsowi Baronowi naczelnemu nadzarządcy urzędu pocztowego na dworcu we Lwowie, został udzielony tytuł i charakter dyrektora poczt.

Adam Pytel, suplent przy gimnazyum w Krakowie został mianowany rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Sanoku.

Budapeszt d. 21. stycznia.

Cesarz odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia.

Br. Josika minister ces. dworu złożył wczoraj w ręce monarchy przysięgę służbową.

Bern d. 21. stycznia.

Anarchiści włoscy zwołali do Zurychu kongres, który ma się odbyć od 12. do 16. lutego.

Berlin d. 21. stycznia.

Berl. Tagebl. zaprzecza, jakoby Faure był niemcożercą, i na dowód przytacza, że firma okrętowa Feliks Faure w Hawrze jeszcze d. 12. bm. wysłała do pewnej firmy berlińskiej okólnik po niemiecku napisany.

W Monachium zmarł nagle na apopleksyę słynny estetyk prof. Mauryey Carriere.

Rzeki Ren i Mozela wylały.

Petersburg d. 21. stycznia.

Dziennik urzędowy ogłosił nominacyę ks. Łobanowa na posła rosyjskiego w Berlinie.

Petersburg d. 21 stycznia.

Przeciw Orżewskiemu wytoczono śledztwo, którem z polecenia cara minister sprawiedliwości Murawiew kieruje.

Paryż d. 21. stycznia.

Wczoraj Bourgeois odbywał narady z różnemi politycznemi osobistościami i zła dzisiaj sprawę ze swych zabiegów prezydentowi rzeczypospolitej.

Paryż d. 21 stycznia,

Nowy gabinet ma się utworzyć jak następuje: Bourgeois prezydyum i sprawy wewnętrzne, Cavaignac wojna, admirał Human marynarka, Doumer handel, Peytral roboty publiczne, Julian (?) sprawiedliwości, Verminac rolnictwo, Lygnes oświata, Poincarré finanse, Hanotaux sprawy zewnętrzne.

Rzym d. 21. stycznia.

W całych Włoszech panuje entuzyazm niezmierny z powodu zwycięztwa nad Ras Mangaszą pod Senafe Włosi ze szczupłą stosunkowo garstką wojska dokazali tego, czegoby Anglicy pomimo olbrzymich sił swoich w Egipcie albo wcale nie zdołali byli albo tylko z niesłychanemi ofiarami osiągnąć Mahdziści pod Agordat a Abisyńczycy pod Senafe otrzymali nauczkę, której nie zapomną. Pod Senafe zdobyto 4000 karabinów remingtonowskich, 100 sztandarów, 800 koni i mnóstwo amunicyi.

Morderca jlnego prokuratora Cellego w Medyolanie nazywa się Antoni Realini. Od r. 1873 skazany czternaście razy, przebył 18 lat w więzieniu. D. 8 bm. skończył karę czterech lat więzienia za kradzież i zbrodnię przeciw obyczajności i we środę właśnie udało się mu, chociaż stał pod dozorem policyjnym, wymknąć się niepostrzeżenie ze swego mieszkania.

Londyn d. 21. stycznia.

Pożar w ministeryum oświaty wyrządził wielkie szkody także w aktach. Straż pożarna zdołała tylko ocalić sąsiednie ministerstwo spraw zagranicznych.

Jak *Times* z Pekinu donosi, został chiński jenerał Wei na śmierć skazany i d, 16. bm. stracony.

Dział ekonomiczny.

— **Dla rolnictwa** — piszą z Poznania — zapowiadał wprawdzie cesarz dobre chęci, ale to nie wpłynie na podniesienie cen pszenicy lub przedewszystkiem cukru, na którym wielka część rolnictwa naszego polegała. Fabryki cukru na rok przyszły zapowiadają po 60 feników za cetnar buraków, a skrupulatni rachmistrze twierdzą, że ich wyprodukowanie itd. cetnara buraków kosztuje 78 feników. Jakże tu gospodarować i istnieć na glebie ojczystej? Wielu już myśli o innych, rzekomo korzystniejszych plantacyach, np. cykoryi. Faktem jest, że szlachetny produkt ten, hodowany głównie w Saksonii, znajduje prawie wyłącznie konsumentów w Księstwie, Prusach Zachodnich i na Śląsku, bo reszta państwa pije, nawet w niższych stanach, czystą kawę. Zatem i na tem polu bardzo rychło nastąpi nadprodukcya, a trudna będzie konkurencya z doświadczonemi fabrykami magdeburskiemi. Na najróżnorodniejsze pomysły ludzie się puszczają. Ktoś, jak mi wiadomo, zasiał tego roku kilka mórg rezedy na nasienie, ale jak się skalkulował plon, jeszcze mi nie wiadomo. Wielu się puszcza na hodowlę owoców i prześliczne produkują nowalie; tylko że potem albo niema kupca, albo trzeba sprzedać za bezcen.

— **Koleje lokalne.** *Neue Fr. Presse* zapowiada, że tegoroczne przedłożenie rządowe o finansowym udziale państwa w budowie kolei lokalnych nie ograniczy się jak zeszłoroczne wyłącznie do Czech i Styryi, Niższej Austryi i Morawii, ale obejmie i inne kraje koronne. W Galicyi na rok bieżący projektowanych jest następujących 6 linij:

	klmtr.	koszt zł.
1. Trzebinia Skawce	49 5	2,500.000
2. Chabówka-Zakopane	47 0	1 400 000
3. Łupków-Cisna	27 4	700.000
4. Borki-W. Grzymałów	31 4	900 000
5. Kołomyja Zaleszczyki	64 6	2,550.000
6. Szeparowce-Delatyn	28 9	850.000
razem	248 8	8,900 000

Państwo ma się przyczynić do budowy tej kwotą 1 4 mil. zł.

Dla Bukowiny nie są projektowane nowe koleje lokalne, gdyż wzięte na wzgląd zeszłoroczne, dotychczas w akcyi wykonawczej nie postąpiły. Trasy tych linij zostały nieco zmodyfikowane i obecnie tak się przedstawiają:

	klmtr.	koszt zł.
1. Luzan Zaleszczyki	43	2,800 000
2. Seret Hlib. ka gran.rum.	19	580 000
3. Czudin-Straza	20	780.000
	82	4,160.000

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 we własny zarząd

„Hotel europejski“

(we Lwowie plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

We Lwowie 1. stycznia 1895.

Z wysokim poważaniem
Albert Szkowron i Sp.
właść. Hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Na sprzedaż.

Majątek ziemski 930 kw. m. obszaru, kilka mil od Lwowa, przy kolei i gościńcu poł., z inwentarzem, obciążony długami hipotecznymi.

Majątek ziemski, 200 kw. m. obszaru w powiecie brodzkim poł., grunta wybornej jakości skomasowane, budynki w doskonałym stanie, obciążony długiem hipotecznym.

Majątek ziemski, 219 kw. m. obszaru, w powiecie bobreckim, obciążony długami hipotecznymi ponad połowę ceny kupna;

Kamienica trzypiątrowa z wolnymi od podatku latami, przynosząca przeszło 10 prct. obciążona długiem kasy szczędności, w środku miasta położona;

Kamienica dwupiątrowa na przedmieściu Grodeckim położona, przeszło 9 lat wolna od podatków, przynosząca do 10% dochodu, obciążona pożyczką bankową w kwocie 12.000 zł. za cenę 20 000 zł.;

Do wydzierżawienia zaraz

Folwark od Żółkwi 4 kilom. oddalony, 70 kw. m. obszaru, czarnoziem z inwentarzem żywym i martwym poczta i stacya kolei w miejscu.

Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności kancelarya adwokata dra W. Bałabana i dra A. Vogla we Lwowie ul. Kopernika l. 7.

Wino Chassaing z pepsyną i *djastazą* (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcyi trawienia). W 1864 roku o *Winie Chassaing* złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. Rada, złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu. przyznała mu dyplom na medal złoty, Kilka miesięcy, zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indyach.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, *gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił, apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi).*

Skład Wina Chassaing
jest we wszystkich aptekach, szczególniej u PP. Mikolascha, Ruckera, Sklepińskiego i Wewiórskiego.

Poszukuję
posiadłości na przedmieściu Lwowa
przed rogatkami, od 10 do 20 morgów za gotówkę. Oferty pod adresem W. Z. Redakcya *Gazety Narodowej* Lwów.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894
(Czas lwowski).

Do Lwowa przychodzą z	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa (Berlina, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·26
Warszawy	.	6·01	9·36	6·46	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	.	.	9·36	.	.
Muszyny-Krynicy i Chabówki p. Tarnów	.	.	.	.	9·26
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/6 do 15/9)	.	6·01	.	.	.
Muszyny-Krynicy pr. Stryj	.	.	9·10	12·40	.
Nadbrzezia i Tarnobr.	.	.	.	6·[illegible]	.
Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·48	10·05	9·46	6·21	.
Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	2·34	9·49	9·21	5·58	
Suczawy	10·16	.	8·13	1·03	7·32
Husiatyna p. Halicz	10·16	.	8·13	.	.
Czortkowa p. Halicz	.	.	.	1·03	.
Bełzca	.	.	.	5·21	.
Sokala	.	.	8·24	5·21	.
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa p. Stryj	.	.	9·10	12·44	.
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	.	.	2·[illegible] 9·22	.	.

Ze Lwowa odchodzą do	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·21
Warszawy	.	10·25	5·25	.	7·31
Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	.	10·46	.	.	7·21
Muszyny-Krynicy prz. Tarnów	.	.	5·26	.	.
Muszyny-Krynicy prz. Stryj	.	.	.	7·46	.
Nadbrzezia i Tarnobrzegu	.	10·46	5·26	.	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego	6·44	3·20	10·16	10·06	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. Pdzamcze	6·58	3.32	10·40	11·22	.
Suczawy	6·51	.	10·51	3·31	11·06
Czortkowa	6·51	.	.	3·31	.
Husiatyna pr. Halicz	6·51	.	.	.	11·06
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	10·51	.	11·06
Nowosielicy, Bephómethu n. S. i Czudyna	6·51	.	.	.	[illegible]
Radowiec	6·51	.	10·51	.	11·06
Kimpolung	6·51	.	.	3·31	.
Sokala	.	.	9 56	7·21	.
Bełzca	.	.	9·56	.	.
Borysławia p. Stryj	.	.	6·16	10·26	.
Ławocznego (Munkacsa Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa p. Stryj	.	.	6·16	7·46	.
Stanisławowa p. Stryj	.	.	10·26	7·46	.
Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	.	.	10 26	.	.
Stryja i Skolego	.	.	3·41	.	.

Uwaga. Godziny, podkreślone czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ulica Trzeciego Maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych przewozowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.